ŚRODA |11|02|2026|

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 23 (21 592)

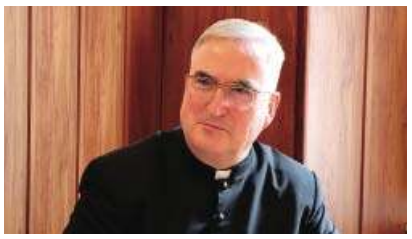

Lekarstwo, które warto przyjąć! \2

Kiedy flumark będzie w nowym miejscu? \3

Męskie Granie z muzykiem z Ostródy \4

Sprawdzili warunki w schronisku \5

Tomasiak odleciał. Mamy pierwszy medal! \14

ISSN 0137-9127

07

9 770137 912132

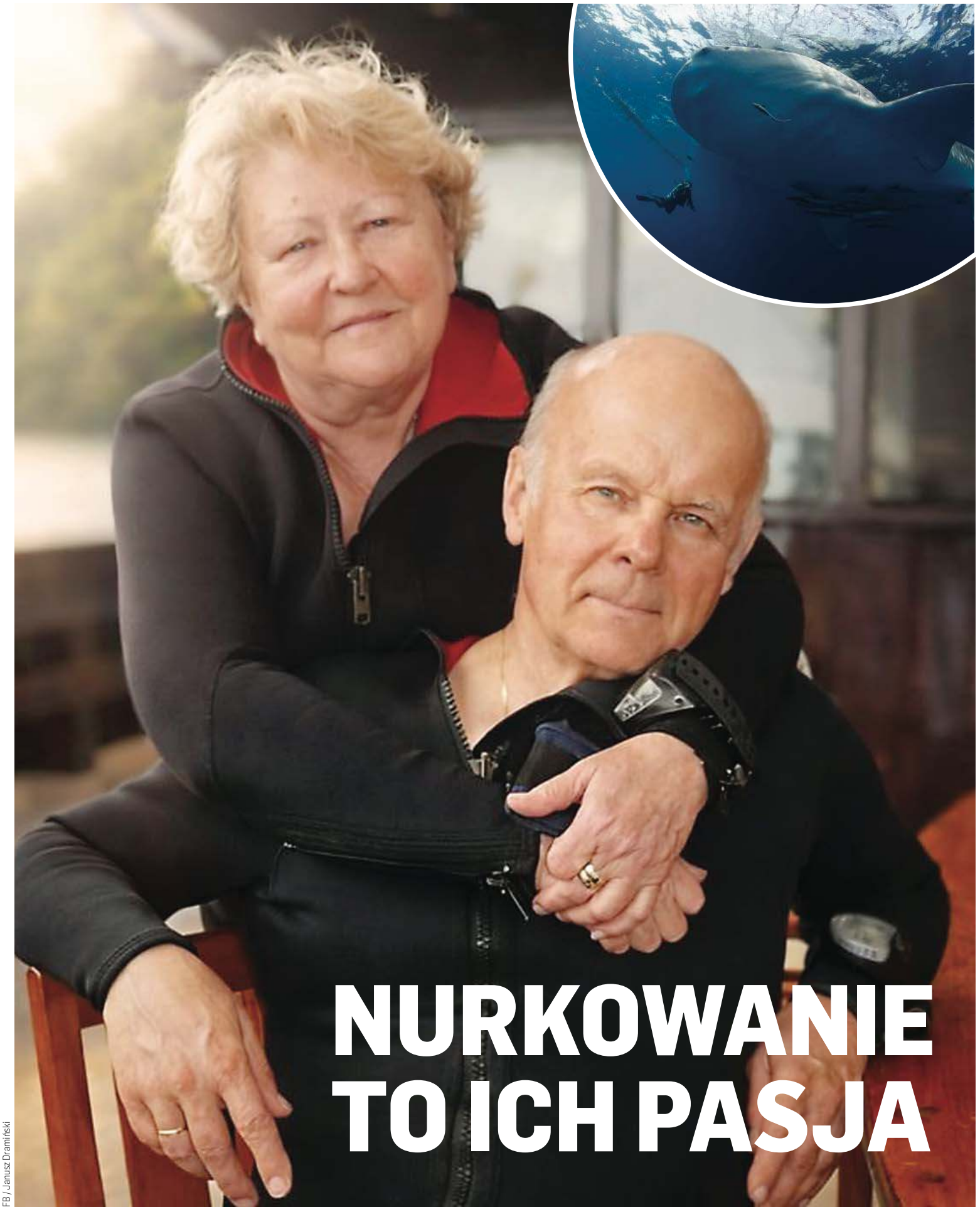

FB / Janusz Dramiński

NURKOWANIE TO ICH PASJA

eprasa.pl 5811af285a

LEKARSTWO, KTÓRE WARTO PRZYJĄĆ!

Środa, 11 lutego, to w Kościele katolickim Światowy Dzień Chorego. W wielu parafiach wierni będą mogli przyjąć sakrament namaszczenia chorych – znak nadziei i wsparcia dla osób dotkniętych cierpieniem.

11 lutego to ważna data nie tylko w kościelnym kalendarzu. Światowy Dzień Chorego ustanowił papież Jan Paweł II, dziś święty Kościoła katolickiego. To dzień, który przypomina o ludziach zmagających się z chorobą, o ich rodzinach, lekarzach, pielęgniarkach i wszystkich, którzy na co dzień stają przy łóżkach pacjentów. Dla katolików ten dzień ma jeszcze jeden wymiar: wiąże się z liturgicznym wspomnieniem Matki Bożej z Lourdes.

Lourdes to niewielkie miasteczko na południu Francji. Od połowy XIX wieku jest jednym z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych na świecie. To tam według tradycji Kościoła młoda Bernadetta Soubirous widziała Maryję, a w grocie pojawiło się źródło wody, w którym obmywają się chorzy i cierpiący.

— Lourdes jest miejscem ucieczki chorych, ale i grzeszników — mówi ksiądz prałat Henryk Błaszczyk, duszpasterz służby zdrowia i apostolstwa chorych w archidiecezji warmińskiej, delegat arcybiskupa ds. osób z niepełnosprawnością i opieki społecznej. Od lat towarzyszy warmińskim pielgrzymom.

Z Lourdes bardzo blisko do tego, o czym Kościół szczególnie przypomina 11 lutego: do sakramentu namaszczenia chorych. Wciąż bywa on kojarzony jako ostatni sakrament, udzielany tylko umierającym. Ksiądz Błaszczyk prostuje: to nie jest sakrament na pożegnanie, ale sakrament Kościoła dany ludziom w chorobie i słabości.

Kościół odwołuje się tutaj do słów z Listu św. Jakuba Apostoła: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by modlili się nad nim i namaścili go olejem w imię Pana". Istotą tego sakramentu jest modlitwa o umocnienie, o pokój serca, o siłę do zmagania się z chorobą. W nauczaniu Kościoła mówi się też o tym, że Bóg może udzielić zdrowia fizycznego. Owocem jest przede wszystkim wewnętrzny pokój, pojednanie i zgoda na to, co niesie życie.

— To lekarstwo, które warto przyjąć, kiedy człowiek naprawdę czuje, że choroba go przerasta — podkreśla kapłan. — Nie trzeba czekać na ostatnią chwilę. Można o ten sakrament poprosić, gdy człowiek poważnie choruje, przed trudnym zabiegiem, kiedy wiek i dolegliwości stają się realnym ciężarem, ale także kiedy potrzebujemy umocnienia.

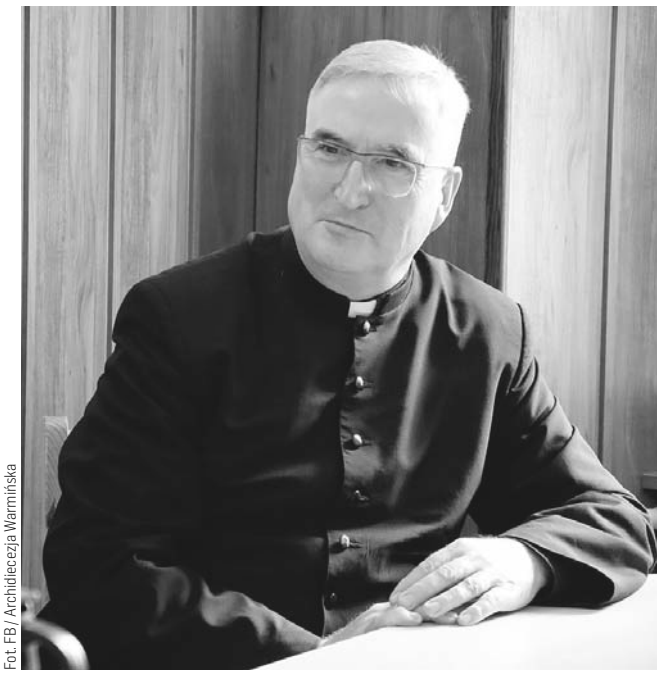

Fot. FB / Archidiecezja Warmińska

— To lekarstwo, które warto przyjąć, kiedy człowiek naprawdę czuje, że choroba go przerasta — podkreśla ksiądz Henryk Błaszczyk

Namaszczenie chorych nie jest rytuałem zarezerwowanym dla wielkich świętych. To propozycja duszpasterska dla zwykłych ludzi, którzy zmagają się z bólem, lękiem, bezsilnością. Kapłan modli się nad chorym, dotyka jego czoła i dłoni olejem poświęconym przez biskupa. Ten prosty znak ma przypominać, że według wiary Kościoła Bóg jest blisko człowieka także wtedy, gdy ciało odmawia posłuszeństwa.

I właśnie ten sakrament będzie udzielany w wielu parafiach podczas mszy świętych 11 lutego. Jak zaznacza ksiądz Błaszczyk, warto, by osoby starsze lub chore przyszły z kimś bliskim: rodziną, sąsiadem, wolontariuszem. W Olsztynie centralne obchody Światowego Dnia Chorego odbędą się w Konkatedrze św. Jakuba. O godzinie 12 mszy św. będzie przewodniczyć arcybiskup Józef Górzyński, metropolita warmiński.

JAN BERDYCKI

ROLNICY ZYSKALI KONKRETNE ZABEZPIECZENIE

Fot. Zbigniew Woźniak

Przeciwko umowie z Mercosurem protestowali rolnicy w całej Polsce, także w naszym regionie

— Jeśli Komisja Europejska zdecyduje się na tymczasowe stosowanie umowy handlowej z Mercosurem, to dzięki przegłosowanej klauzuli ochronnej rolnicy będą mieli konkretne zabezpieczenie — powiedział europoseł PSL Krzysztof Hetman. — Będziemy patrzeć Komisji na ręce — dodał Andrzej Halicki z KO.

Parlament Europejski w głosowaniu w Strasburgu poparł we wtorek klauzulę ochronną dla produktów rolnych w ramach umowy handlowej UE – Mercosur. Krzysztof Hetman powiedział, że przyjęcie rozporządzenia o klauzuli ochronnej ma olbrzymie znaczenie dla rolników.

— Polscy, europejscy rolnicy będą mieli ochronę, jeśli Komisja Europejska zdecyduje się na tymczasowe stosowanie umowy. Bez tych klauzul ochronnych byliby jej całkowicie pozbawieni — podkreślił europoseł.

— Przyjęte dzisiaj rozporządzenie to konkretne zabezpieczenie wpisane wprost w prawo europejskie: procedury, liczby i zasady ochrony polskich producentów — komentował Halicki. Według niego Komisja Europejska dzięki nim nie będzie mogła nadużywać umowy handlowej UE z Mercosurem.

Parlament Europejski wcześniej skierował umowę z Mercosurem do Trybunału Sprawiedliwości UE, co spowodowało zablokowanie procesu ratyfikacyjnego porozumienia w izbie. Komisja Europejska może jednak zdecydować o funkcjonowaniu umowy tymczasowo, gdy tylko jedno z państw Mercosuru: Argentyna, Brazylia, Paragwaj lub Urugwaj ją ratyfikuje.

Jak podkreślił polityk PSL, klauzula będzie uruchamiana, jeśli ceny danego produktu w UE wskutek importu z Mercosuru spadną o 5 procent.

— Jej uruchomienie będzie oznaczać podniesienie ceł na ten produkt lub nawet zakaz wwozu takiego produktu na teren Unii — zaznaczył.

Krzysztof Hetman zapowiedział także zabieganie o to, by przewidziany w kolejnym unijnym budżecie (na lata 2028-2034) fundusz na rekompensaty dla rolników został przekierowany wyłącznie na pokrywanie strat poniesionych wskutek napływu produktów z Mercosuru. Chodzi o tzw. rezerwę kryzysową w wysokości 6,3 miliarda euro, która ma stać się częścią wspólnej polityki rolnej w przyszłym budżecie UE.

— Parlament Europejski będzie pracował nad całym budżetem, nad poszczególnymi jego elementami. Będzie więc mógł do tego budżetu wprowadzać swoje propozycje — powiedział Hetman.

MAGDALENA CEDRO (PAP)

REKLAMA

przetarg

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Odrodzenie" w Szczytnie
ul. Narońskiego 2, tel. (089) 624-31-46

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu FS Lublin,
rok prod. 2006, diesel, poj. 2417 cm³, skrzyniowy, przebieg 92750 km,
aktualne badania techniczne. Cena wywoławcza 12000 zł.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni, tel. 624-31-46.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni **25.02.2026 r. o godz. 12.00.** Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

10926opb1-a-M

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY Maciej Matera zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Michał Podolak, Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA Michał Podolak, Joanna Karzyńska — wydawca@gazetaolsztynska.pl; sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7b tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 5811af285a

JEST WSTĘPNA DATA PRZENOSIN FLUMARKU Z ZATORZA

Coraz bliżej końca działalności popularnego flumarku przy Alei Sybiraków. Pojawiła się wstępna data przenosin i nowa lokalizacja. Będzie nieco bliżej centrum miasta.

Fot. Igor Hrywna

Flumark czekają przenosiny a stadion przebudowa

Olsztyński pchli targ przy Alei Sybiraków cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców. Co niedziela handluje na nim od 200 do 400 osób, a kupujących lub odwiedzających to miejsce jest kilkanaście razy więcej. Można tam nabyć niemalże wszystko: od jedzenia po antyki. Sprzedają tam głównie prywatne osoby. Miejsce jest tak popularne, że nawet zła pogoda nie odstrasza mieszkańców Olsztyna od handlowania i kupowania, choć ostatnie mrozy dały się sprzedającym i kupującym mocno we znaki.

Ale oczywiście w minimalnym stopniu. — Zima jest, jaka jest. Obecnie jest niewiele osób sprzedających i kupujących, ale zawsze ktoś się pojawi. To teraz miejsce dla wytrwałych — mówi jeden z nielicznych sprzedawców. „Niewielu śmiałków przy -20 stopniach Celsjusza przyjechało. Zapraszamy na zakupy jeszcze na starym miejscu parę tygodni" — czytamy na profilu Pchli Targ Flumark Zatorze w mediach społecznościowych.

Ratusz czeka na oferty

Przenosiny flumarku są już przesądzone. Wszystko za sprawą planowanej budowy ośrodka szkolenia piłkarskiego. Tym samym władze Olsztyna przystępują do realizacji projektu, którego szczegóły zarysowały się wiele lat temu. Dawny teren klubu sportowego Warmia przy Alei Sybiraków stał się własności miasta w 2015 roku w wyniku wymiany gruntów z Polskimi Kolejami Państwowymi. Kolejarze dostali w zamian tereny przy dworcu głównym i w koszarach przy ulicy Jagiellońskiej. Zgodnie z zapowiedziami przejęty przez miasto obszar nadal ma służyć do uprawiania sportu. Teraz jest tam tylko boisko do gry w piłkę nożną, ale to się zmieni. W planach jest bowiem urządzenie nowoczesnego Olsztyńskiego Centrum Piłki Nożnej. Zgodnie z warunkami przetargu termin składania ofert przez potencjalnych wykonawców mija 20 lutego.

Wartość całej inwestycji to blisko 53 miliony złotych. Miasto ma zarezerwowane na ten cel około 33 milionów złotych. Maja powstać pełnowymiarowe boiska piłkarskie, wyposażone w naturalną nawierzchnię trawiastą albo w syntetyczną. Dodatkowo na terenie obiektu zostaną zbudowane nowoczesne zaplecze techniczno-socjalne oraz duży parking, którego od lat brakuje w tamtej okolicy.

Inwestycja została podzielona na dwa etapy. W pierwszym ma zostać wykonane jedno z boisk, ogrodzenia, piłkochwyty i akustyczne ekrany. Docelowo młodzi piłkarze będą mieli dostęp do nowoczesnych budynków socjalnych, magazynów i szatni, co zapewni optymalne warunki do treningów i rozwoju sportowego. Wszystkie boiska oraz teren kompleksu będą w pełni oświetlone, dzięki czemu możliwe będzie korzystanie z nich także po zmroku.

Przetarg zakłada również rozszerzenie zamówienia, w miarę posiadanych środków, o budowę kolejnych obiektów sportowych. Czas realizacji planowanej inwestycji to 18 miesięcy, licząc od dnia przekazania terenu budowy.

Nowe miejsce i termin przenosin

W ratuszu ustalono już szczegóły przenosin flumarku. Kiedy to się stanie i w jakim miejscu będzie odbywał się handel na powietrzu? — Decyzję w tej sprawie ogłosimy w najbliższym czasie — stwierdza Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że w nowym miejscu zatorzański flumark ma rozpocząć działalność od 15 marca. A wyznaczono na ten cel tereny dawnych koszar dragonów. W zamierzeniach handel prowadzony byłby na znajdujących się tam dziedzińcach. Już wcześniej prezydent miasta Robert Szewczyk wraz ze swoimi urzędnikami przeprowadził wizję lokalną tego miejsca. I wtedy zapadły pierwsze decyzje dotyczące technicznych rozwiązań.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

URANIA W ŚWIETNEJ FORMIE

W 2025 roku olsztyńska Urania grała w najwyższej lidze warmińsko-mazurskich atrakcji. Po gruntownej modernizacji Urania nie tylko spełnia oczekiwania mieszkańców, ale też wyraźnie wyznacza nowy standard miejskiej przestrzeni sportowej i eventowej.
Cały kompleks sportowy odwiedziło ponad 400 000 osób, co oznacza, że statystycznie niemal co czwarty mieszkaniec województwa warmińsko-mazurskiego pojawił się w tym miejscu przynajmniej raz. Najwięcej emocji wywoływała główna arena, która przyciągnęła 227 226 osób. To tutaj odbywały się największe wydarzenia sportowe i koncerty, podczas których regularnie wypełniały się trybuny.
Dużym zainteresowaniem cieszyło się również lodowisko i rolkowisko, z którego skorzystało 57 367 użytkowników. Mała arena zanotowała 66 121 odwiedzin i stała się ważnym miejscem dla lokalnych rozgrywek oraz mniejszych wydarzeń. Sala sportów walki przyciągnęła 16 350 osób, a sala do podnoszenia ciężarów wraz z siłownią 10 167.
Swoje grono stałych bywalców ma także ścianka wspinaczkowa, z której skorzystało 3137 osób. W salach konferencyjnych gościło 11 947 uczestników spotkań, szkoleń i wydarzeń biznesowych. To pokazuje, że Urania coraz śmielej łączy sport, kulturę, edukację i życie społeczne. W tym zestawieniu nie uwzględniono osób korzystających z przestrzeni biurowej, biblioteki i Galerii BWA. Według różnych szacunków może być to około 20 000 osób rocznie.
Wysoka frekwencja i niesłabnąca popularność obiektu sprawiły, że Olsztyn znalazł się w gronie miast gospodarzy fazy grupowej mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn w 2027 roku.
To naturalny krok w przypadku hali, która udowodniła, że potrafi przyciągać tłumy i tworzyć atmosferę godną największych sportowych świąt.

ROZPOCZĄŁ SIĘ PONOWNY PROCES KOBIETY OSKARŻONEJ O ZABÓJSTWO MĘŻA

Przed Sądem Okręgowym w Olsztynie rozpoczął się ponowny proces kobiety oskarżonej o zabójstwo męża. Wcześniej została ona uniewinniona przez sąd I instancji, ale sąd odwoławczy uchylił to orzeczenie i zwrócił sprawę do ponownego rozpoznania.
Mąż oskarżonej zginął przed pięciu laty w swoim domu w Reszlu. Zabójca zadał mu trzy ciosy nożem w klatkę piersiową i ciosy w głowę.
O dokonanie tego zabójstwa prokuratura oskarżyła jego żonę. Kobieta nie przyznała się do tego czynu. W maju 2024 roku została nieprawomocnie uniewinniona przez Sąd Okręgowy w Olsztynie, który uznał, że nie było wystarczających dowodów popełnienia przez nią tej zbrodni. Zwrócił też uwagę na brak wyraźnego motywu, jakim miałaby kierować się oskarżona.
Wyrok zaskarżyła prokuratura, a Sąd Apelacyjny w Białymstoku zgodził się z jej argumentami. Białostocki sąd zwrócił między innymi uwagę na to, że oskarżona miała problem z alkoholem. Wcześniej miało też dochodzić z jej strony do przemocy fizycznej i psychicznej wobec męża. Rodzina miała założoną niebieską kartę.

PAP

REKLAMA

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Wojtkowizna „Leśne Wrota" w obrębie geodezyjnym Klewki, gmina Purda

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam **o podjęciu przez Radę Gminy Purda** uchwały nr XXIX/186/2026 Rady Gminy Purda z dnia 29 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Wojtkowizna „Leśne Wrota" w obrębie geodezyjnym Klewki, gmina Purda oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko tego dokumentu.
Z treścią ww. uchwały można zapoznać się na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Planowanie przestrzenne → Rejestr Urbanistyczny).
Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Purda, Purda 19, 11-030 Purda) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, a w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: d.grabowska@purda.pl) **w terminie 21 dni** od zamieszczenia ogłoszenia.
Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Purda.
Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Purda: https://bip.purda.pl/ (zakładka: Inspektor ochrony danych w Urzędzie → Obowiązek Informacyjny).

Wójt Gminy Purda
Teresa Chrostowska

2126otbs-a-M

eprasa.pl 5811af285a

WSPOMINAMY WIELKIEGO WARMIAKA

Wczoraj minęła 170 rocznica urodzin księdza Walentego Barczewskiego, mazurskiego działacza, który położył wielkie zasługi dla zachowania na Warmii języka polskiego.

Walenty Barczewski urodził się 10 lutego 1856 r. w Jarotach koło Olsztyna, w rodzinie chłopskiej, kultywującej polskość na Warmii. Studiował teologię, przyjął święcenia kapłańskie, a potem był wikarym w Butrynach, Świętej Lipce i Biskupcu oraz proboszczem w Wielbarku.

Gdy został proboszczem w podolsztyńskim Brąswałdzie, zaangażował się w walkę o powszechne wprowadzenie języka polskiego w szkołach i kościołach. W brąswałdzkim kościele odprawiał nabożeństwa w języku polskim. Głosił po polsku kazania, którymi zasłynął.

W brąswałdzkiej świątyni postanowił umieścić patriotyczne malowidła, bo wiedział, że dzięki wyobrażeniom z historii Polski może uświadamiać Warmiakom ich więź z macierzą. Na polichromiach znalazły się postaci świętego Stanisława – biskupa krakowskiego, świętego Kazimierza – syna króla Kazimierza Jagiellończyka i przedstawienie męczeństwa świętego Wojciecha z rąk Prusów. Były też malowidła przedstawiające kościoły w Gietrzwałdzie, Wielbarku i Świętej Lipce, katedrę we Fromborku, a także Matkę Boską Częstochowską i królewski Wawel.

Fot. prywatne archiwum / Jan Chiosta

Brąswałd, ok. 1925/26 r. W środku ksiądz Walenty Barczewski. Dalej stoją Wanda Pieniężna, siostra księdza Barbara i Seweryn Pieniężny

W 1907 r. Barczewski został współpracownikiem „Gazety Olsztyńskiej", a także współredagował w języku polskim „Nowiny Warmińskie" i „Warmiaka". W tym samym roku został członkiem Komitetu Wyborczego na Prusy Wschodnie, Warmię, Mazury i Pomorze. W 1918 r. był prezesem Polskiej Radzie Ludowej na Warmii.

Był członkiem Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, a będąc współzałożycielem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, dwukrotnie, w 1921 i 1924 r., wybierany był do sejmiku prowincjonalnego w Królewcu, a także kandydował na posła do Sejmu Pruskiego. W 1922 r. na synodzie diecezjalnym w Barczewie zgłosił projekt powołania specjalnej komisji mającej się zająć uregulowaniem sprawy polskich katolików w Prusach Wschodnich.

Ksiądz Barczewski zajmował się literaturą, historią i folklorem regionu warmińskiego. Pisał artykuły i prace, dokonywał przekładów literackich, wydawał polskie książki religijne, np. żywoty świętych, moralitety oraz zbiory modlitw i pieśni, w tym „Katolicki kancjonał".

Był Warmiakiem, który przedstawił dzieje kultury ludowej, obyczaje, zwyczaje, geografię i historię Kościoła na polskiej Warmii. Jego ważniejsze publikacje to „Kiermasy na Warmii", „Gwary ludu na Warmii i Mazurach", „Kościoły katolickie na Mazurach", „Źródła naszej Łyny", „Geografia polskiej Warmii" i „Piśmiennictwo polskie na Warmii w XIX i XX stuleciu". Posiadał dużą bibliotekę, w której znajdowały się rzadkie druki polskie z Warmii.

Ksiądz Walenty Barczewski zmarł 28 maja 1928 r. w Brąswałdzie i na tamtejszym cmentarzu został pochowany. Jego pomnik zachował się do dzisiejszych czasów.

Dla uczczenia jego pamięci miasto Wartembork nazwano Barczewem, a wieś Stary Wartembork – Barczewkiem.

(PAP)

MĘSKIE GRANIE Z MUZYKIEM Z OSTRÓDY

Leon Krześniak, muzyk z Ostródy i twórca radiowych hitów, zagra podczas tegorocznej trasy koncertowej Męskie Granie.

Leon Krześniak pochodzi z Ostródy, jest gitarzystą i wokalistą, a swoją przygodę z muzyką zaczął już jako 13-latek. Wystąpił w 9. edycji „The Voice of Poland". Dziś to czołowy producent i songwriter, stojący za utworami, które trafiają na listy przebojów w największych stacjach radiowych w Polsce. W swoim dorobku ma współpracę z kilkudziesięcioma artystami: od debiutantów po największe nazwiska sceny muzycznej. Współtworzył takie hity jak „Czekam na znak" Ignacego, „Bezsensownie" Zalii czy „Tam słońce, gdzie my" Wiktora Dyduły oraz „Pół na pół" Mrozu.

W marcu ubiegłego roku Leon Krześniak dołączył do Kayaxu, wytwórni fonograficznej, która wypromowała takich artystów jak Daria Zawiałow, Mrozu czy Brodka. Jego wydany przez wytwórnię singiel „Piękne dni" promował debiutancki album.

„»Piękne dni« to indiepopowa, ciepło brzmiąca kompozycja z melancholijnym twistem w tekście – jest to zdecydowanie piosenka, która dobrze Cię nastroi. Znajdziemy tu dużo przestrzennych gitar, syntezator z lat 80, wyrazisty riff na basie, a to wszystko doprawione kojącą barwą głosu. To piosenka o wyzwaniach w relacji z lekkim przymrużeniem oka" – zapowiadał Leon Krześniak w materiale wytwórni Kayax.

Muzyk od lat aktywnie działa na polskiej scenie muzycznej, łącząc pracę w studiu z występami na żywo. W tym roku będzie go można zobaczyć na scenach największych polskich festiwali oraz przy okazji innych projektów muzycznych i oczywiście Męskiego Grania. To polski festiwal muzyczny, organizowany od 2010 roku przez agencję eventową Live. Festiwal ma formę corocznej letniej trasy koncertowej z udziałem polskich wykonawców muzyki rozrywkowej. Podsumowaniem każdej edycji jest album zawierający wybrane nagrania z koncertów.

W tym roku Męskie Granie zawita w czerwcu, lipcu i sierpniu do Gdańska, Poznania, Wrocławia, Krakowa, Warszawy i Żywca. I właśnie w Żywcu Leon Krześniak zagra 27 czerwca. Ale usłyszą go także mieszkańcy Ostródy – wystąpi tu 26 czerwca podczas Dni Morza.

BCL

REKLAMA

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

OGŁOSZENIE MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Aktualizacji nr III Planu Zrównoważonego Rozwoju Publicznego Transportu Zbiorowego.

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego informuje, iż zgodnie z zapisem art. 10 ust. 1 w związku z art. 14 Ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym transporcie zbiorowym (Dz.U.2025.285 t.j. z dnia 2025.03.10), konsultacje społeczne projektu „Aktualizacji nr III Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla województwa warmińsko-mazurskiego" przeprowadzone będą w okresie 21 dni od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia, tj. w dniach od 11.02.2026 r. do 4.03.2026 r.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców i zainteresowane strony do składania opinii, uwag i propozycji dotyczących treści projektu aktualizacji nr III „Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego". Projekt planu zawiera informacje o planowanych działaniach w sferze publicznego transportu zbiorowego, ukierunkowanych na podniesienie jego atrakcyjności.

Projekt aktualizacji planu i formularz konsultacyjny dostępne są w wersji elektronicznej na stronie *Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego,* na stronie *Regionalnego Portalu Informacyjnego Wrota Warmii i Mazur* oraz do wglądu w siedzibie Departamentu Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, ul. Głowackiego 17 w Olsztynie, pokój nr 210, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu pod nr tel. (89) 512 59 22, (89) 512 59 919. Uwagi w ramach konsultacji społecznych należy składać wyłącznie na specjalnie przygotowanym formularzu.

Uwagi można zgłaszać do dnia 4.03.2026 r. bezpośrednio w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego, ul. Głowackiego 17, 10-447 Olsztyn, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-15:30, pokój nr 210 (sekretariat Departamentu Infrastruktury i Geodezji), lub przesyłając wypełniony formularz konsultacyjny:

1) drogą elektroniczną na adres dig@warmia.mazury.pl,

2) korespondencyjnie na adres Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, ul. Emilii Plater 1, 10-562, Olsztyn

Opinie, uwagi i propozycje z datą wpływu przed dniem publikacji niniejszego ogłoszenia oraz po upływie 21 dni od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia, jak również niepodpisane, nie będą uwzględniane. Opinie, uwagi i propozycje przesłane w innej formie niż na formularzu konsultacji społecznych nie będą brane pod uwagę.

3926otbr-a-M

eprasa.pl 5811af285a

POWRACA „WARMIŃSKO-MAZURSKI BON TURYSTYCZNY"

Po dużym zainteresowaniu ubiegłoroczną, pilotażową edycją regionalnego bonu turystycznego samorząd województwa warmińsko-mazurskiego zdecydował o kontynuacji programu także wiosną. Podobnie jak w ubiegłym roku, ze środków samorządu województwa zostaną przeznaczone na ten cel 2 miliony złotych.

Najważniejszym celem programu było pobudzenie turystyki w okresie poza sezonem turystycznym. Pierwsze dane pokazują, że udało się osiągnąć wzrosty, co skłania do kontynuowania programu również wczesną wiosną. Mam nadzieję, że także i tym razem zainteresowanie nim będzie duże – mówi marszałek województwa Marcin Kuchciński.

Statystyki potwierdzają tę opinię. Z jesiennej edycji „Warmińsko-Mazurskiego Bonu Turystycznego" skorzystało blisko 3500 użytkowników. W efekcie, jak pokazują dane GUS, w październiku i listopadzie 2025 roku odnotowano w regionie wzrost ruchu turystycznego.

Co ważne, program „Wiosna na Warmii i Mazurach", realizowany w ramach „Warmińsko-Mazurskiego Bonu Turystycznego", to propozycja zarówno dla turystów spoza województwa, jak i jego mieszkańców.

– Dzięki bonowi będą mogli zorganizować wiosenny pobyt i cieszyć się wyjątkowymi atrakcjami, jakie oferuje nasz region: od pięknych jezior przez zabytki po rekreację na świeżym powietrzu czy smakowanie regionalnej kuchni. Z bonu będzie można skorzystać już od marca – dodaje marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Start programu „Wiosna na Warmii i Mazurach" nastąpi 27 lutego 2026 roku. Dopłaty do noclegów oraz zniżkowe bony będą obowiązywać od 2 marca do 17 maja 2026 roku z wyłączeniem 4-6 kwietnia (Wielkanoc) oraz 1-3 maja (majówka) 2026 roku. Budżet programu to ponownie 2 miliony złotych.

W wiosennej edycji programu pojawią się bony kwotowe o wartości 300 złotych, które będzie można wykorzystać w takich obiektach jak jedno- i dwugwiazdkowe hotele, pensjonaty, apartamenty, domki turystyczne, ośrodki wypoczynkowe, kempingi, motele, domy wycieczkowe, schroniska młodzieżowe, pokoje gościnne, kwatery agroturystyczne czy pola biwakowe, i o wartości 500 złotych, którymi będzie można zapłacić w trzy-, cztero- i pięciogwiazdkowych hotelach, a także bony uprawniające do 10-procentowej zniżki w obiektach noclegowych zakwalifikowanych do programu.

Wiosenny pogram uelastycznia rejestrację obiektów noclegowych. W jesiennej edycji istniał wymóg bycia co najmniej 6 miesięcy w ewidencjach związanych z obiektami noclegowymi. Teraz nie ma tego ograniczenia.

Pierwszy etap programu, czyli rejestracja obiektów, rozpoczął się 9 lutego i potrwa do 20 lutego. Od 23 lutego do 27 lutego do programu będą mogli przystąpić uczestnicy.

Bony zostaną wygenerowane w piątek, 27 lutego, między godziną 11 a 12. Końcowa godzina generowania bonów: 15:59:59.

Sympatycy Warmii i Mazur, którzy wzięli udział w jesiennej edycji programu, nie muszą zakładać nowych kont, aby dołączyć do wiosennej. Wystarczy, że zalogują się na swoje konto i zaakceptują regulaminy wiosennej edycji.

Operatorem programu jest Warmińsko-Mazurska Regionalna Organizacja Turystyczna.

Więcej informacji i regulaminy dotyczące wiosennej edycji programu na stronie www.bonwarmiamazury.pl.

SPRAWDZILI WARUNKI W SCHRONISKU

Fot. Urząd Wojewódzki

Poseł, wicewojewoda i radna sprawdzili, czy zwierzęta przebywające w Międzygminnym Schronisku w Tomarynach koło Gietrzwałdu przebywają w dobrych warunkach. Schronisko skontrolowali wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer, poseł Paweł Papke i olsztyńska radna Katarzyna Faliszewska. Podczas wizyty oceniono warunki bytowe zwierząt, opiekę weterynaryjną, jakość żywienia oraz jak troskliwie zajmuje się tam podopiecznymi. Zwrócono uwagę nie tylko na obowiązujące procedury, ale również na zaangażowanie, empatię i profesjonalizm pracowników oraz wolontariuszy, którzy każdego dnia dbają o zwierzęta przebywające w schronisku.

Warto podkreślić, że wszystkich 14 schronisk funkcjonujących na terenie województwa warmińsko-mazurskiego objętych jest stałym nadzorem służb weterynaryjnych. W samym schronisku w Tomarynach od grudnia przeprowadzono już cztery kontrole. Żadna z nich nie wykazała uchybień, które mogłyby budzić niepokój w zakresie bezpieczeństwa i dobrostanu zwierząt.

REKLAMA

MILIONY NA ZDROWIE MIESZKAŃCÓW

POWIAT OLSZTYŃSKI

Nowoczesna infrastruktura, nowy sprzęt medyczny, poprawa bezpieczeństwa pacjentów i personelu oraz cyfrowa rewolucja – tak w skrócie można podsumować działania inwestycyjne zrealizowane w Szpitalu Powiatowym w Biskupcu w 2025 roku. Dzięki wsparciu Powiatu Olsztyńskiego, ministerstw i środków unijnych placówka przygotowuje się także do kolejnych dużych projektów zaplanowanych w tym roku.

INWESTYCJE ZREALIZOWANE W 2025 ROKU

Miniony rok był dla Szpitala Powiatowego im. Jana Mikulicza w Biskupcu czasem intensywnych zmian. Zrealizowano szereg inwestycji, których wspólnym celem była poprawa jakości leczenia, bezpieczeństwa oraz warunków pracy personelu.

– Inwestycje w biskupieckim szpitalu to element długofalowej polityki i starań radnych tej i poprzednich kadencji, jak również burmistrza i radnych Biskupca. Ich celem jest zapewnienie mieszkańcom dostępu do bezpiecznej i nowoczesnej opieki zdrowotnej. Mowa o modernizacja infrastruktury, zakupie specjalistycznego sprzętu oraz dostosowaniu obiektów do obowiązujących norm. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych oraz zaangażowaniu własnych funduszy możemy systematycznie podnosić standard leczenia i komfort pacjentów, a jednocześnie tworzyć coraz lepsze warunki pracy dla personelu medycznego – podkreśla starosta olsztyński Andrzej Abako.

Jednym z większych przedsięwzięć w ubiegłym roku było dostosowanie budynków szpitala do wymagań ochrony przeciwpożarowej. Był to II etap tej inwestycji, który kosztował prawie 600 tys. zł, z czego blisko 87 proc. stanowiła dotacja Ministerstwa Finansów. Pozostała kwota to wkład własny Powiatu Olsztyńskiego w wysokości 72,6 tys. zł i 44,6 tys. zł ze strony szpitala.

W 2025 roku przeprowadzono także modernizację apteki szpitalnej, obejmującą opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego, prace modernizacyjne w pomieszczeniach oraz zakup specjalistycznej szafy chłodniczej do przechowywania leków. Koszt inwestycji to 114 tys. zł.

Kolejnym zrealizowanym w biskupieckim szpitalu zadaniem była modernizacja pomieszczeń po oddziale chirurgii dziecięcej i ich adaptacja na potrzeby oddziału ginekologii planowej, a także adaptacja pomieszczeń na potrzeby ortopedii. Inwestycja została sfinansowana z dotacji celowej Powiatu Olsztyńskiego w wysokości 300 tys. zł przy wkładzie własnym szpitala 11,5 tys. zł. Objęła m.in. modernizację sanitariatów, posadzek i instalacji, wymianę stolarki drzwiowej, montaż klimatyzacji oraz doposażenie w sprzęt medyczny i meble.

Poprawiono również warunki leczenia pacjentów ortopedycznych dzięki zakupowi 15 specjalistycznych łóżek wraz z osprzętem i szafkami przyłóżkowymi. Tu Powiat zainwestował 220 tys. zł, a szpital dołożył ponad 19 tys. zł.

W dziale rehabilitacji przeprowadzono wymianę wyeksploatowanego parkietu w sali ćwiczeń kinezyterapii. Dotacja w wysokości 63,5 tys. zł pozwoliła na zastąpienie starej posadzki nowoczesną, specjalistyczną wykładziną spełniającą normy dla obiektów medycznych.

Szpital zrealizował także projekt pod nazwą „Rozwój świadczeń ambulatoryjnych" o wartości prawie 2,5 mln zł. Środki pozyskane z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027 przeznaczono na zakup nowego sprzętu i wymianę zużytego wyposażenia w pracowni endoskopowej, poradniach ambulatoryjnych, dziale fizjoterapii oraz na modernizację poradni urologicznej i pracowni USG. Wkład własny szpitala w wysokości ponad 470 tys. zł zabezpieczył Powiat Olsztyński.

Istotnym wsparciem dla leczenia zabiegowego był zakup zestawu do wykonywania zabiegów termolezji oraz zestawu narzędzi chirurgicznych o wartości 226 tys. zł.

Poprawie uległo również bezpieczeństwo transportu pacjentów dzięki dofinansowaniu zakupu ambulansu sanitarnego typu B wraz z wyposażeniem. Wartość zakupu to ponad 680 tys. zł. Budżet Powiatu pokrył 100 tys. zł. Druga karetka, która trafiła w ubiegłym roku do biskupieckiego szpitala, została sfinansowana przez Fundację EGGER. Jest wynikiem dobrej współpracy placówki ze środowiskiem biznesu.

AMBITNE PLANY NA 2026 ROK

– Ten rok zapowiada się równie intensywnie – dodaje Artur Wrochna, wicestarosta zajmujący się służbą zdrowia w powiecie. – Jednym z największych projektów będzie „Rozwój usług cyfrowych w Szpitalu Powiatowym im. Jana Mikulicza w Biskupcu". Planowana wartość projektu to ponad 1,8 mln zł. Powiat zabezpieczył środki na wkład własny. Resztę ma pokryć dotacja Ministerstwa Zdrowia. Projekt obejmie m.in. wdrożenie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, digitalizację dokumentacji medycznej, integrację i rozbudowę systemów informatycznych, a także znaczące wzmocnienie cyberbezpieczeństwa szpitala.

Kolejną dużą inwestycją będzie wykonanie instalacji fotowoltaicznej na potrzeby szpitala. Jej koszt wynosi blisko 2 mln zł, z czego 1,6 mln zł to dotacja z programu regionalnego Funduszu Europejskiego dla Warmii i Mazur 2021-2027, a 293 tys. zł to dotacja celowa Powiatu Olsztyńskiego.

– Musimy i chcemy wdrażać działania oszczędnościowe oraz proekologiczne. Ten projekt pozwoli na redukcję zużycia energii z sieci o około 29 proc., ograniczenie emisji CO_2 oraz zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego placówki – wyjaśnia wicestarosta A. Wrochna.

W planach jest również „Rozwój i modernizacja infrastruktury szpitala w obszarze kardiologii". Całkowita wartość projektu wynosi blisko 2 mln zł, w tym ponad 1,8 mln zł do dotacja Ministerstwa Zdrowia oraz 144 tys. zł wkład własny Powiatu. Inwestycja obejmie doposażenie poradni kardiologicznej oraz oddziału chorób wewnętrznych i kardiologii w nowoczesny sprzęt medyczny.

– To projekt o kluczowym znaczeniu dla strategii rozwoju naszego szpitala. Odpowiada na rosnące potrzeby zdrowotne pacjentów w zakresie kardiologii, a jednocześnie pozwala lepiej wykorzystać potencjał naszego zespołu i stwarza warunki do rozwoju młodej kadry medycznej. Efektem będzie wyższa jakość i lepsza dostępność specjalistycznych świadczeń oraz wzmocnienie pozycji naszej placówki – podkreśla dyrektorka szpitala Agnieszka Malinowska.

Dzięki konsekwentnemu wsparciu Powiatu biskupiecki szpital nie tylko realizuje zadania infrastrukturalne, ale także stawia na nowoczesność, cyfryzację i ekologię, budując solidne podstawy dalszego rozwoju opieki zdrowotnej w regionie. – W tej beczce miodu jest niestety też i nawet nie łyżka, ale cała chochla dziegciu – dodaje starosta Andrzej Abako. – To rzutująca także na kondycję naszych placówek w Biskupcu i Dobrym Mieście, fatalna sytuacja w zakresie finansowania powiatowych szpitali przez NFZ i budżet państwa. Niestety, mimo różnych deklaracji rządowych nadal nie widać światełka w tym tunelu. Ale jesteśmy dobrej myśli.

8926otbr-a-M

eprasa.pl 5811af285a

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

OBWIESZCZENIE

WIN-II.7820.1.2.2025 EŁ

Olsztyn, 6 lutego 2026 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Michała Łazowskiego, reprezentującego inwestora – Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, wydał **decyzję 3/26 z 6.02.2026 r.** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Budowa S16 Olsztyn (S51)- Ełk (S61) odcinek Olsztyn-Biskupiec (budowa drugiej jezdni), odcinek Barczewo – Biskupiec na odcinku od km około 13+633 do km około 31+832”**.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

- **droga krajowa nr 16:**
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0024 Ruszajny**, dz. nr: 242/1, 242/3 (powstała z 242/2), 234/3, 234/5, 3231/12 (powstała z 3231/9), 3231/10, 811, 141/1, 140/1, 158/11 (powstała z 158/3), 158/9 (powstała z 158/3), 158/10 (powstała z 158/3), 236/1, 222/6, 237/1, 236/3, 222/10, 237/3, 142/6, 142/3, 240/1, 240/3, 3231/11, 137/1, 138/1, 158/5, 239/1, 3230/12, 3230/19 (powstała z 3230/14), 3230/10, 138/2, 139/4, 139/3, 3230/15, 3230/13, 3230/21 (powstała z 3230/16), 3230/17, 3229/17 (powstałą z 3229/13), 3229/10, 3229/8, 3229/14 (powstała z 3229/9), 3229/15 (powstałą z 3229/9), 3228/5, 3228/3, 3228/7 (powstała z 3228/6), 3228/8 (powstała z 3228/6);
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0022 Ramsowo**, dz. nr: 3227/3, 3226/1, 3233/6, 3233/7, 28/7, 3227/5, 3233/4, 3227/7 (powstała z 3227/6), 3232/9, 3232/10, 3232/14 (powstała z 3232/11), 3232/5, 3232/4, 3232/16 (powstała z 3232/8), 3232/13, 28/8, 3240/1, 3239/4, 3239/6 (powstała z 3239/3), 3/259 (powstała z 3/14), 3/15, 3/13, 3/261 (powstała z 3/12), 19/12, 3/16, 23/3, 9/14, 23/1, 19/13, 19/109 (powstała z 19/14), 9/16, 20/23, 20/24, 9/18, 9/10, 20/424 (powstała z 20/25);
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0009 Kromerowo**, dz. nr: 89/15 (powstała z 89/12), 201/15 (powstała z 201/7), 89/11, 27/5, 27/1, 89/1, 201/1, 152/1, 136/1, 200/3, 201/6, 201/8, 152/4, 89/4, 152/2, 32/1, 32/3, 200/4, 132/1, 159/2, 89/5, 199/3, 132/2, 199/5, 160/1, 160/2, 89/6, 199/7, 41/14, 41/17, 41/19, 41/1, 41/2, 198/2, 197/13, 41/15, 161/3, 3147/5, 161/6, 89/13, 197/15, 47/6, 47/8 (powstała z 47/5), 164/4, 164/5 (powstała z 164/3), 49/4, 49/6 (powstała z 49/3), 54/5, 3146/2, 3146/4 (powstała z 3146/1), 3146/5 (powstała z 3146/1), 3146/6 (powstała z 3146/1), 179/3 (powstała z 179/1), 82/1, 184/3, 184/2, 77/15, 185/1, 185/2, 3148/4 (powstała z 3148/1), 85/6, 77/17, 86/2, 85/1, 86/1, 86/4, 76/1, 76/2, 86/5;
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0028 Tumiany**, dz. nr: 12/4, 39/2, 81/1;
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0014 Nowe Marcinkowo**, dz. nr: 25/6, 7/72, 7/87 (powstała z 7/73), 7/85 (powstała z 7/59), 7/75, 7/74, 7/56, 17/12, 17/10, 16/6, 22/2, 7/58, 16/5, 16/21 (powstała z 16/9), 16/22 (powstała z 16/9), 16/23 (powstała z 16/9), 16/25 (powstała z 16/12), 16/7, 25/8, 25/9, 14/9, 14/11, 14/7, 14/16 (powstała z 14/8), 13/4, 1/28, 11/2, 4/10, 4/5, 4/14 (powstała z 4/11), 6/29, 6/12, 25/10, 686, 5/5, 2/11 (powstała z 2/8), 2/7, 2/6, 69/1, 31/5 (powstała z 31/2), 31/1, 97/14, 58/2, 97/26 (powstała z 97/16), 97/15, 155, 96/7, 96/11, 97/28 (powstała z 97/7), 97/29 (powstała z 97/7), 97/31 (powstała z 97/11), 97/33 (powstała z 97/13), 97/5, 97/10, 97/12, 97/9, 96/12, 96/13, 96/15;
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0019 Rzeck**, dz. nr: 63/24 (powstała z 63/19), 63/18, 170/1, 170/8, 168/4 (powstała z 168/3), 168/2, 61/1, 170/7, 170/12, 170/11, 170/13, 169/2, 174/2, 177/1, 170/9, 170/10, 85/1, 85/2, 178/1, 190/1, 189/2, 304, 85/3, 202/1, 204/1, 209/3, 209/1, 219/1, 220, 85/4, 85/5, 85/6, 144/1, 142/1, 142/2, 138/1, 137/1, 142/4, 142/6 (powstała z 142/5), 218/1, 221/1, 85/7, 143/8, 143/11 (powstała z 143/9), 143/15 (powstała z 143/3), 143/13 (powstała z 143/10), 131/3 (powstała z 131/2), 87/5 (powstała z 87/2), 222/1, 85/8, 131/1, 84/1, 85/9, 86/1, 86/3 (powstała z 86/2);
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0001 Biskupiec Kol.**, dz. nr: 2/2, 2/19, 2/27, 2/34 (powstała z 2/29), 2/25, 10/4, 10/1, 10/6, 10/8 (powstała z 10/7), 1/46, 1/47, 1/2, 1/26, 1/43, 1/61 (powstała z 1/44),1/41, 1/18, 13/2, 13/1, 13/4, 6/6, 6/5, 6/2, 6/35, 6/7, 71/8, 53/6, 50/2, 50/4, 6/33, 53/19, 53/66, 69/13, 53/4, 69/15, 72/6, 54/1, 54/6, 80/29, 54/8;
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0002 Miasto Biskupiec 2**, dz. nr: 239/1, 362/1;

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych, budową i przebudową sieci uzbrojenia terenu: elektroenergetycznej, wodociągowej, telekomunikacyjnej, kanalizacji sanitarnej, przebudową i budową urządzeń wodnych i urządzeń melioracji wodnych szczegółowych oraz przebudową i budową zjazdów:

- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0024 Ruszajny**, dz. nr: 236/4, 222/11, 237/4, 3230/20 (powstała z 3230/14), 3230/22 (powstała z 3230/16), 3229/18 (powstała z 3229/13), 3229/16 (powstała z 3229/9);
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0022 Ramsowo**, dz. nr: 3232/15 (powstała z 3232/11), 3232/6, 3232/17 (powstała z 3232/8), 3240/2, 3239/5, 3239/8 (powstała z 3239/3), 19/110 (powstała z 19/14), 9/262, 9/259, 20/425 (powstała z 20/25);
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0009 Kromerowo**, dz. nr: 201/16 (powstała z 201/7), 49/7 (powstała z 49/3), 3146/7 (powstała z 3146/1), 183/1;
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0014 Nowe Marcinkowo**, 7/88 (powstała z 7/73), 25/11, 16/24 (powstała z 16/9), 14/17 (powstała z 14/8), 1/29, 4/15 (powstała z 4/11), 5/6, 2/12 (powstała z 2/8), 31/6 (powstała z 31/2), 6/30, 97/27 (powstała z 97/16), 97/30 (powstała z 97/7), 97/32 (powstała z 97/11), 97/34 (powstała z 97/13);
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0019 Rzeck**, dz. nr: 63/25 (powstała z 63/19), 168/5 (powstała z 168/3), 169/3, 86/4 (powstała z 86/2);
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0001 Biskupiec Kol.**, dz. nr: 2/35 (powstała z 2/29), 10/9 (powstała z 10/7), 1/62 (powstała z 1/44), 1/42, 1/20, 1/57, 13/5, 6/28, 6/10, 53/67, 6/34, 50/5;

3) stanowiących teren wód płynących, w związku z art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:

- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0024 Ruszajny**, dz. nr: 229/5, 229/6;
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0022 Ramsowo**, dz. nr: 232/7, 232/6, 3232/12, 28/9;
- **jednostka ewidencyjna 281401_5 gmina Barczewo, obręb 0009 Kromerowo**, dz. nr: 146;
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0014 Nowe Marcinkowo**, dz. nr: 43;
- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0019 Rzeck**, dz. nr: 69;

4) na których roboty budowlane będą realizowane na podstawie oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:

- **jednostka ewidencyjna 281402_5 gmina Biskupiec, obręb 0001 Biskupiec Kol., dz. nr:** 71/6;

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pokoju 328, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: (89) 5232 549 (od poniedziałku – do piątku w godzinach 12^{00}-15^{00}). Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego. W celu wydania nieruchomości należy skontaktować się z Wydziałem Nieruchomości olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, telefon kontaktowy 89 521 28 84, Al. Warszawska 89, 10-083 Olsztyn. Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a ww. ustawy.

9426otbr-a-M

eprasa.pl 5811af285a

CZŁOWIEK, DLA KTÓREGO SPORT BYŁ CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ WYNIKIEM

Pięćdziesiąt lat pracy trenerskiej to nie tylko imponujący jubileusz, ale przede wszystkim opowieść o człowieku z nietuzinkową osobowością i jego pasji, która nie gaśnie mimo upływu czasu. Dla doświadczonego szkoleniowca z Nowego Miasta Lubawskiego, jakim jest Mirosław Urbanowski, sport od początku był drogą życia – pełną wyrzeczeń, wzruszeń i chwil, które na zawsze pozostają w pamięci.

— Najważniejszą lekcją, jaką przekazywałem swoim podopiecznym, była hierarchia wartości: najpierw nauka, potem sport — zaznacza Mirosław Urbanowski

Rok jubileuszu stał się okazją dla znanego i szanowanego trenera do refleksji i wzruszeń. Szczególne znaczenie miały życzenia od młodzieży z Nowomiejskiego Klubu Sportowego, z którą trener Mirosław Urbanowski pracuje obecnie, a także pamięć środowiska sportowego, samorządu i Klubu Sportowego „Drwęca", z którym był związany również jako prezes. Po pół wieku pracy największym zaskoczeniem okazała się skala życzliwości i pamięci — dowód na to, jak głęboki ślad można zostawić, pracując z pasją i oddaniem.

Sport na zawsze został zapisany w genach

Droga trenerska pana Mirka miała solidne fundamenty rodzinne. Rodzice byli silnie związani ze sportem i klubem Drwęca, a stadion od najmłodszych lat był naturalnym miejscem dorastania. Wspomnienia drewnianej szatni, kąpieli w Drwęcy po treningach czy wyjazdów na mecze pod plandeką ciężarówki pokazują, jak bardzo sport był kiedyś wspólnotą i stylem życia. To właśnie z rodzinnego domu wyniósł pierwsze wartości, by tylko wymienić pracowitość, szacunek i miłość do aktywności fizycznej. Choć początki zawodowej kariery związane były z siatkówką, prawdziwą pasją okazała się lekkoatletyka. Praca nauczyciela wychowania fizycznego i trenera młodzieży stała się przestrzenią do budowania czegoś więcej niż tylko wyników sportowych. Wspólnymi siłami uczniów, nauczycieli i rodziców powstał obiekt sportowy, który przez lata uchodził za wzór w skali kraju. Był symbolem tego, że nawet w skromnych warunkach można osiągać wielkie cele.

Trudne warunki, wielkie serca i żużlowa bieżnia

— Pierwsze lata pracy trenerskiej to brak sprzętu, żużlowa bieżnia i improwizowane rozwiązania. Ale to właśnie wtedy rodziły się prawdziwe charaktery. Młodzież garnęła się do sportu, a entuzjazm i zaangażowanie rekompensowały wszystkie niedostatki. Dla mnie osobiście to zawodnicy zawsze byli największą motywacją do działania — zaznacza Mirosław Urbanowski.

Dorobek szkoleniowy to ponad 150 medali mistrzostw Polski, makroregionu i województwa. Za każdym z nich stoi jednak konkretna historia. Pierwsze krajowe sukcesy odniesione zostały w latach 80. Byli to reprezentanci Polski, medaliści mistrzostw kraju i młode talenty obecnie rozwijające się w klubie. Wszystkie te osiągnięcia są ważne, ale najbardziej symboliczne są spełnione marzenia. Jak moment, gdy jeden z wychowanków po latach wystąpił w biało-czerwonej koszulce, realizując swoje dziecięce pragnienie.

Marzenie wypowiedziane na treningu stało się rzeczywistością

— Pamiętam jeden z treningów, kiedy Kacper Rudnik podszedł do mnie i powiedział cicho, ale z ogromną determinacją: „Trenerze, chciałbym choć raz w życiu ubrać koszulkę z orłem na piersi". Te słowa zapadły mi głęboko w pamięć. Kilka lat później siedziałem przed telewizorem, oglądając transmisję z mistrzostw Europy na Węgrzech. Gdy prezentowano zawodników trójskoku i spiker wywołał: „Kacper Rudnik, Polen", zobaczyłem go w biało-czerwonych barwach. Wyszedł na rozbieg, a na moment przed skokiem uniósł dłoń i wskazał orła na piersi. Wtedy łzy popłynęły mi jak grochy. Bez wstydu, bez kontroli. Były to łzy dumy, wzruszenia i spełnienia, bo zobaczyłem, jak marzenie wypowiedziane kiedyś na zwykłym treningu stało się rzeczywistością.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

W tej kronice, którą odnalazł trener jest zapisana cala historia powojennego sportu w Nowym Mieście

Fot. Archiwum rodzinne

Familia rodziny Urbanowskich – dziadkowie i rodzice z synami. Mały Mirosław na plecach swojego ojca

Było to chyba najpiękniejsze przeżycie w mojej całej karierze trenerskiej — wspomina z sentymentem.

Sport się zmienia, wartości pozostają

Na przestrzeni dekad zmieniły się metody treningowe, infrastruktura i możliwości szkoleniowe. Jedno pozostało niezmienne: młodzież. Zdaniem trenera nadal jest pełna potencjału i marzeń, trzeba tylko umieć do niej dotrzeć. Kluczowe są charakter, systematyczność i wiara w siebie, bo jak często powtarzał zaprzyjaźniony szkoleniowiec, talent to za mało. Najważniejszą lekcją, jaką trener starał się przekazać swoim podopiecznym, była hierarchia wartości: najpierw nauka, potem sport. Medale przemijają, ale wykształcenie, charakter i umiejętność walki o swoje cele zostają na całe życie. Sport był przygodą, szkołą życia i przestrzenią budowania relacji: przyjaźni, a czasem nawet miłości. — Jedno jednak pozostało niezmienne: młodzież. W moim przekonaniu jest taka sama jak dawniej. Pełna energii, marzeń i potencjału. Jak często powtarza mój przyjaciel, trener i były prezydent Grudziądza, Robert Malinowski, trzeba tylko umieć do młodzieży podejść, odpowiednio ją zachęcić i przekonać. Wielu narzeka na młode pokolenie, ale ja uważam, że mamy naprawdę wspaniałą młodzież. Trzeba jej zaufać, poświęcić czas i pokazać właściwą drogę. Mój przyjaciel, trener, pułkownik Ambroży Brzozowski, u którego w Lidzbarku od lat szkolimy formę na obozach, zawsze powtarza moim zawodnikom słowa, które zapadają w pamięć: „Nie możecie być kelnerami — musicie mieć charakter i wolę zwycięstwa". Te słowa doskonale oddają sens sportu i wychowania przez sport, bo talent jest ważny, ale to charakter decyduje o wszystkim — potwierdza trener Urbanowski.

Sukcesu nie mierzy się wyłącznie wynikami

Po 50 latach pracy marzenia wciąż są aktualne. Największym z nich jest rozwój obecnej grupy lekkoatletycznej i doprowadzenie młodych zawodników do najwyższego poziomu sportowego. Jednocześnie pojawia się troska o przyszłość szkolenia: o brak młodych trenerów, którzy przejmą pałeczkę i będą kontynuować misję pracy z młodzieżą. — I tu pojawia się jedno z moich największych zmartwień. Poza nowomiejskimi trenerami, takimi jak Urszula Ewertowska, Leon Prusakowski czy Jan Obuchowski, trudno dostrzec młodych trenerów, którzy garnęliby się do pracy z młodzieżą w lekkoatletyce. A przecież do przekazania mamy ogromną wiedzę, wiele rad, doświadczeń i drogowskazów, które mogą pomóc kolejnym pokoleniom w dalszej pracy — podsumowuje trener jubilat.

Historia nowomiejskiego szkoleniowca pokazuje, że prawdziwy sukces trenera nie mierzy się wyłącznie wynikami. Mierzy się liczbą ludzi, którym pomógł znaleźć drogę — na stadionie i poza nim.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 5811af285a

ZARAŻA SWOIM ENTUZJAZMEM

Zaczęło się od sierpa podarowanego przez babcię w Jabłonowie, a skończyło na największej na świecie kolekcji kieratów konnych oraz firmie, której ultrasonografy trafiają dziś na wszystkie kontynenty. Janusz Dramiński ma blisko 80. lat i nadal zaraża swoim entuzjazmem i swoimi pasjami. A tych i jemu, i jego małżonce nie brakuje!

— Panie Januszu, skąd pomysł na muzeum maszyn rolniczych?

— Cała moja rodzina pochodzi ze wsi: rodzice, dziadkowie, ciocie, wujkowie. Od dziecka znałem ciężką pracę rolnika, jeździłem pomagać w żniwach. To był mój świat. A jeśli człowiek widzi, ile wysiłku kosztuje każdy bochenek chleba, zaczyna zupełnie inaczej patrzeć na narzędzia, które tę pracę ułatwiały.

Drugim impulsem była anegdota, ale całkowicie prawdziwa. Babcia Anastazja, która mieszkała w Jabłonowie koło Działdowa, pewnego dnia wzięła do ręki stary sierp i powiedziała: „Ja dostałam od mojej babci, to ja daję tobie". Sierp jak sierp, tak wtedy pomyślałem. Dopóki nie przyszła do nas znajoma etnografka, pani Ela. Popatrzyła i mówi: „To XIX wiek. Żeliwny, odlewany, ostrzony inaczej niż współczesne". Wtedy po raz pierwszy pomyślałem, że może warto mieć nie tylko jeden taki sierp.

— Ten jeden sierp uruchomił cały łańcuch zdarzeń?

— Tak. Zrozumiałem, że te przedmioty znikają. Na wielu maszynach, zwłaszcza z dawnych Prus Wschodnich, były tabliczki, odlewy, napisy z nazwami miast, fabryk, czasem nazwiskiem właściciela. To było coś więcej niż żelazo. To była kronika zaklęta w metalu. A jednocześnie widziałem, jak to wszystko jedzie na złom. Pomyślałem, że jeśli tego teraz nie zbierzemy, za chwilę nie będzie czego ratować.

— Jak zamienić takie poczucie w praktyczne działanie?

— Zacząłem od rzeczy prostych. Szukałem maszyn, które mogą stać pod chmurką, a jednocześnie niosą w sobie historię: kieratów, młocarń, sieczkarni. I wpadłem na pomysł, który z „Gazetą Olsztyńską" łączy mnie do dziś. W piątkowym wydaniu, obok programu telewizyjnego, rolnicy czytali ogłoszenia. To było naturalne miejsce, żeby napisać: „Kierat do prywatnego muzeum maszyn rolniczych chętnie odkupię". I ludzie zaczęli dzwonić. My pytaliśmy tylko, czy jest jakiś napis. W weekend wsiadaliśmy w naszego wysłużonego Fiata i jeździliśmy po wsiach. Nieraz dosłownie wyprzedzaliśmy zbieraczy złomu o kilkanaście godzin.

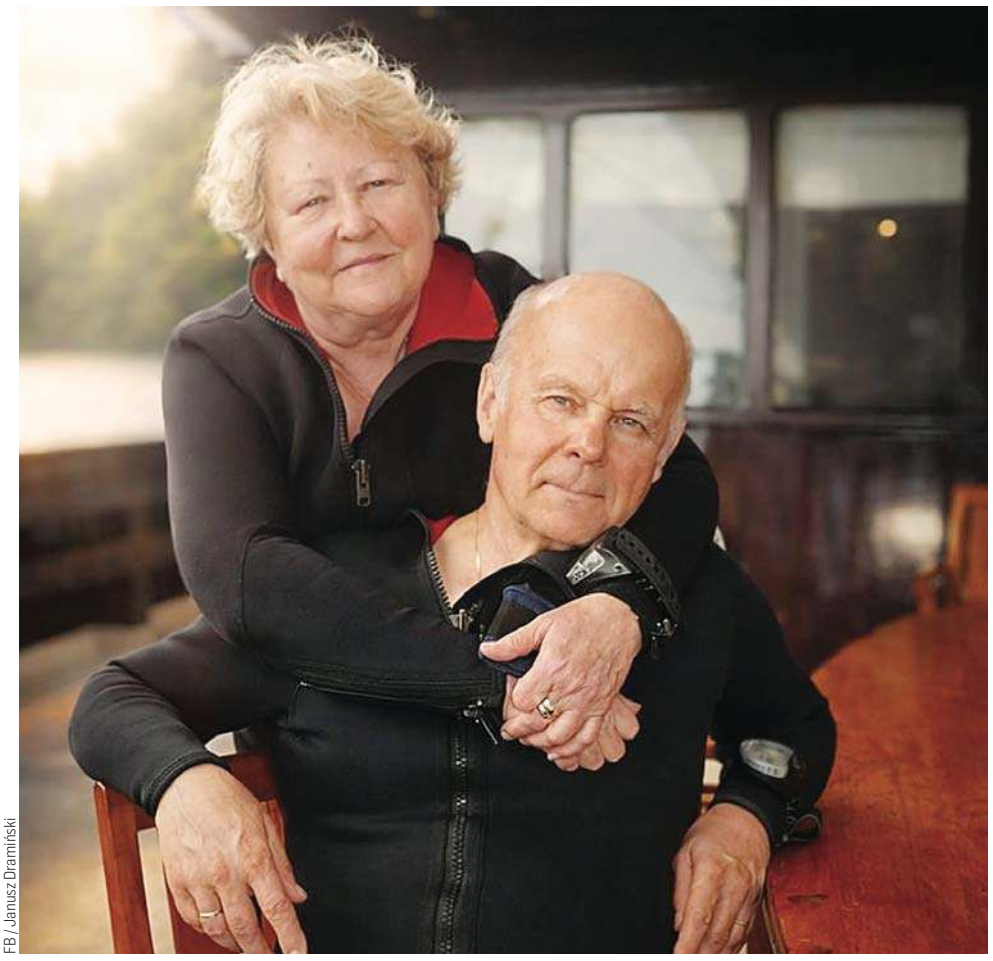

FB / Janusz Dramiński

Alicja i Janusz Dramińscy uwielbiją nurkowanie i reazem robią to blisko 60 lat

— W efekcie powstała największa na świecie kolekcja kieratów konnych – wpisana do Księgi rekordów Guinnessa. Ile ich dziś Pan ma?

— Kiedy wpisywano nas do Księgi rekordów Guinnessa, w 2018 roku, było 277 kieratów. Dziś jest ich już ponad 300. I każdy jest trochę inny: konstrukcją, sposobem przeniesienia napędu, detalami. Dla mnie ważna jest zarówno technika, jak i historia konkretnego egzemplarza.

Tan szyld dobrze znają tysiące weterynarzy, geodetów, inżynierów i techników rolnictwa

— Ma Pan kierat szczególnie bliski sercu.

— Tak, kierat z okolic Jabłonowa, gdzie mieszkali moi dziadkowie. Stał za stodołą, w pokrzywach. Z jego pomocą napędzano maszynę do produkcji brykietów z torfu. Torf siekano, prasowano, suszono i paliło się tym w piecu. To nie jest tylko ładny eksponat — to część historii mojej rodziny i konkretnej, ciężkiej pracy.

— Jak reagują goście, kiedy po raz pierwszy zobaczą alejkę kieratów i halę pełną maszyn?

— Są zaskoczeni. Nasze muzeum leży w okolicy Sząbruka koło Olsztyna, trochę na uboczu. Kto tu trafi, spodziewa się kilku maszyn, a widzi setki eksponatów. Ale podkreślam: to nie jest sterta żelastwa. Staramy się, żeby to była opowieść. O dawnym gospodarstwie, o tym, jak człowiek zdobywał energię — czy to z kieratu, czy z lokomobili parowej — i jak próbował sobie tę ciężką pracę poukładać.

— W tym roku Europejskie Dni Dziedzictwa odbywają się pod hasłem „Dziedzictwo w zagrożeniu". To brzmi jak opis Państwa kolekcji.

— Idealnie to pasuje. Na Warmii i Mazurach tyle razy przechodził front, tyle było zniszczeń, że zabytków, zwłaszcza ruchomych, zostało bardzo niewiele. Te kieraty, młocarnie, sieczkarnie ginęły po cichu. My próbowaliśmy — i wciąż próbujemy — uratować choć część tego świata. Europejskie Dni Dziedzictwa są dla nas okazją, żeby to pokazać i powiedzieć głośno: dziedzictwo techniki rolniczej też jest warte ochrony.

— W muzeum pojawiają się jednak nie tylko maszyny. Jest choćby słynny szyld Księgarni Rolniczej w Olsztynie. Skąd wziął się ten pomysł?

— Od dziecka miałem ogromny szacunek do książek. Rodzice kupili mi kiedyś trzytomową „Tajemniczą wyspę" Verne'a; czytałem ją nawet pod ławką w szkole – tak bardzo, że nauczycielka musiała mi ją zabrać. Kiedy mieszkałem w Olsztynie, często zaglądałem do Księgarni Rolniczej. To było miejsce, gdzie tysiące studentów ART, weterynarzy, geodetów, agronomów i inżynierów kupowało podręczniki i fachowe książki.

Kiedy usłyszałem, że księgarnię zamykają, a lokal idzie w prywatne ręce, pomyślałem: szkoda, że miasto nie potrafi zachować w takim miejscu księgarni, klubu czy innego punktu życia publicznego. Ale skoro tak się stało, postanowiłem chociaż uratować szyld. Poszedłem do nowych właścicieli i zapytałem, czy mógłbym go zabrać do muzeum. Zgodzili się, tylko jednej litery brakowało, bo trafiła do innej firmy. Udało się ją odzyskać, więc szyld zawisł u nas w stodole dokładnie tak, jak wisiał nad wejściem do księgarni przy ulicy Dąbrowszczaków. Dla mnie to wielka pamiątka — nie tylko po samym miejscu, ale po całym środowisku ludzi, którzy przez tę księgarnię się przewinęli.

— Mówi Pan: stodoła. To znów nie metafora, tylko konkretna decyzja życiowa.

— Tak. Kiedy kolekcja zaczęła się naprawdę rozrastać, stanęliśmy z żoną przed wyborem: albo zabezpieczamy ją na poważnie, albo prędzej czy później wszystko nam zniszczeje. Sprzedaliśmy dom i za te pieniądze odbudowaliśmy dużą stodołę pod Sząbrukiem — po to, żeby maszyny i traktorki stały pod dachem. Ktoś powie: normalny człowiek kupuje za to mieszkania na wynajem i jedzie na wczasy. My wybraliśmy stodołę. To jest kwestia hierarchii wartości.

— Zanim usiedliśmy do rozmowy, wspomniał Pan założyciela i wieloletniego redaktora pisma „Rolnicze ABC", śp. Bolesława Pilarka.

eprasa.pl 5811af285a

— Poznaliśmy się przy okazji tematów rolniczych i muzealnych. Świętej pamięci pan Bolesław Pilarek, redaktor „Rolniczego ABC", bardzo życzliwie zainteresował się naszym muzeum. Rozumiał, jak ważne jest, żeby sprzęt, który kiedyś opisywały branżowe gazety, nie zniknął bez śladu. Kontakty z nim, a także z innymi ludźmi prasy rolniczej, utwierdziły nas w przekonaniu, że warto gromadzić nie tylko maszyny, ale i drukowane świadectwa epoki.

Powstała nasza Biblioteka Rolnicza i Regionalna. Mamy dziś kilka tysięcy książek, roczników czasopism, instrukcji obsługi i ulotek. Pomaga nam zawodowy bibliotekarz-kustosz, bo to już nie jest kilka półek. To poważny zbiór, który wymaga opisu, katalogowania, opieki.

— Kto opiekuje się tą biblioteką?

— Kustoszem jest pani Barbara Samulowska-Dramińska, która od ponad 30 lat pracuje w bibliotece naukowej w Kortowie. Zawodowy bibliotekarz, do tego świetnie znający środowisko. Moja żona Alicja również jest z wykształcenia bibliotekarzem i polonistką, więc mogę spać spokojnie — wiem, że te zbiory są w dobrych rękach. A my wciąż dostajemy od naukowców i praktyków kolejne unikatowe materiały: stare instrukcje obsługi, katalogi firm, publikacje o technice rolniczej.

— Częścią tej opowieści o regionie jest też Aleja Lipowa Stulecia Odzyskania Niepodległości. Skąd pomysł, żeby historię Polski i historię Warmii opowiadać... na kamieniach przy drodze prowadzącej do zakładu?

— Kiedy budowaliśmy nowy zakład firmy, okazało się, że trzeba wyciąć drzewa. Gmina powiedziała jasno: albo płacicie, albo sadzicie. Zamiast płacić, posadziliśmy 280 lip i nazwaliśmy tę drogę Aleją Stulecia Odzyskania Niepodległości. To było w 2018 roku.

Pomyśleliśmy z rodziną: niech ta aleja opowiada coś więcej. I tak stanęły przy niej wielkie głazy z tablicami. Na każdym fragmencik naszej lokalnej historii: od średniowiecznych biskupów po współczesne czasy.

Takich spotkań Pan Janusz ma wiele

To też jest muzeum, tylko że pod gołym niebem. Chcemy, żeby każdy, kto jedzie przez naszą wieś pod Olsztynem, czuł, że jedzie przez konkretną ziemię — Warmię, a nie anonimową okolicę.

— Chroni Pan przeszłość, a jednocześnie jest Pan twórcą innowacyjnej firmy technologicznej — marką znaną dziś na całym świecie. Jak połączyć te dwa światy?

— Według mnie one się świetnie uzupełniają. Firma Dramiński zaczynała jako niewielkie przedsiębiorstwo, dziś jest producentem specjalistycznych urządzeń dla rolnictwa i do hodowli oraz małych, przenośnych ultrasonografów weterynaryjnych i medycznych. Sprzedajemy na cały świat, szczególnie aparaturę weterynaryjną. Wystarczy wpisać w internecie „Dramiński ultrasound", żeby zobaczyć, na jakich targach się pojawiamy.

To, że na co dzień projektujemy nowoczesne urządzenia, bardzo pomaga w zrozumieniu dawnych konstrukcji. Patrząc na kierat czy starą młocarnię, widzę nie tylko piękny zabytek, ale przede wszystkim rozwiązanie techniczne. I widzę, jak niesamowicie zdolni byli ci konstruktorzy sprzed 100 lat. Nie mieli komputerów, telefonów, programów CAD, a potrafili tak zaplanować maszynę, żeby umiała pracować latami w ciężkich warunkach.

Kolekcja kieratów konnych z Muzeum Maszyn Rolniczych jest największa na świecie

— Dziś nie jest Pan już prezesem firmy. Kto teraz trzyma ster w tej „technologii z Warmii, która idzie w świat"?

— Od kilku lat jestem przewodniczącym rady nadzorczej, a codziennym zarządzaniem zajmuje się młodsze pokolenie z moim zięciem, prezesem Andrzejem Wiktorowiczem na czele.

— Jak człowiek, który przez dziesięciolecia rozwijał globalną firmę, patrzy na zmiany w rolnictwie?

— Staram się patrzeć z dwóch perspektyw. Z jednej strony to technologia: precyzyjne rolnictwo, czujniki, satelity, ultrasonografy w oborach. To jest nieuniknione, a dobrze użyte może ułatwić życie rolnikom. Z drugiej strony to pamięć: jeśli nie będziemy pamiętać, jak wyglądała praca na roli bez tych wszystkich gadżetów, stracimy coś ważnego. Dlatego tak mocno podkreślam, że muzeum i biblioteka nie są przeciw nowoczesności. Przeciwnie — to fundament, na którym można budować przyszłość. Młody człowiek, który widzi kierat i czyta stare „Rolnicze ABC", lepiej zrozumie, po co mu dziś precyzyjny wilgotnościomierz czy aparat USG.

— Po pracy w firmie i w muzeum ma Pan jeszcze siły na... nurkowanie. I to w wieku już blisko 80 lat. Skąd ta druga wielka pasja?

— To nasza kolejna, po muzeum, wspólna pasja, mojej żony i moja. A zaczęło się w młodości. W latach 60. trafiłem do klubu płetwonurków przy olsztyńskiej Lidze Przyjaciół Żołnierza, a potem w Lidze Obrony Kraju. Sprzęt był polskiej produkcji. Dla nas to była przygoda życia. Tak poznałem swoją żonę Alicję. Była wówczas żeglarką. Zachęciłem ją, żeby zeszła pod wodę. Przycumowała swoją ukochaną łódkę do mola... i tak nurkujemy razem już ponad 60 lat.

Przez długi czas kierowałem Klubem Płetwonurków „Koral" — to miejsce, które ukształtowało całe pokolenia nurków z Warmii. Mieliśmy na koncie tytuły mistrzowskie w orientacji podwodnej. Zorganizowaliśmy w Olsztynie kilkanaście razy mistrzostwa Polski w orientacji podwodnej i dwa razy Puchary Europy, co uważamy za wielkie osiągnięcie. Największą satysfakcję daje mi jednak co innego: że przez te wszystkie lata wychowaliśmy dziesiątki, może setki młodych płetwonurków. Dziś to dorośli ludzie, którzy nadal nurkują. To pokazuje, że praca wychowawcza z nastolatkami potrafi przynieść owoce po wielu latach.

— Dziś nurkowanie to dla Państwa przede wszystkim podwodna fotografia.

— Od lat zajmujemy się z żoną głównie fotografią raf koralowych. Na naszych firmowych kalendarzach są właśnie zdjęcia spod wody. To piękny, ale niestety ginący świat. Woda jest coraz cieplejsza, korale bieleją i umierają. Trzeba o tym mówić. Dlatego chcemy w czerwcu — przy okazji Światowego Dnia Rafy Koralowej, Światowego Dnia Oceanów i Dnia Trójkąta Koralowego — zorganizować spotkanie poświęcone podwodnemu światu. To będzie trochę inne oblicze dziedzictwa, ale przesłanie jest to samo: chrońmy to, co wartościowe.

— Myśli Pan już o przyszłości muzeum i biblioteki za kilkanaście, kilkadziesiąt lat? Czy ma Pan następców, którzy przejmą pałeczkę?

— To jest dziś jedno z najważniejszych pytań. O firmę jestem spokojniejszy — tam młodsze pokolenie już realnie zarządza i rozwija ją z wielkim powodzeniem. W przypadku muzeum i biblioteki powołaliśmy Fundację Ochrony Dziedzictwa Techniki Rolniczej Warmii i Mazur — to narzędzie, które ma zapewnić ciągłość.

Delikatnie zarażam pasją kilka osób: z rodziny, z kręgu przyjaciół, ludzi związanych z rolnictwem i kulturą regionu. Pokazuję im, jak katalogować, jak opowiadać o maszynach, jak oprowadzać. Widzę, że to zaczyna działać. Największym komplementem jest dla mnie moment, gdy mogę stanąć trochę z boku, a muzeum żyje własnym życiem.

— Na koniec wróćmy na Warmię. Co chciałby Pan, żeby wyniósł z wizyty w muzeum ktoś, kto nie ma nic wspólnego z rolnictwem?

— Żeby zobaczył, ile pracy i ile pomysłowości stoi za każdym bochenkiem chleba. Żeby dotknął konkretów: kieratu, który kręcił się w gospodarstwie w Jabłonowie, młocarni, która ratowała żniwa przed deszczem, traktorka poskładanego ze złomu, bo rolnika nie było stać na nowy ciągnik. Jeśli choć kilka osób pomyśli: może warto zatrzymać stare narzędzie po dziadku, zanim je wyrzucę, to znaczy, że zrobiliśmy dobrą robotę.

JAN BERDYCKI

MUZEUM MASZYN ROLNICZYCH ALICJI I JANUSZA DRAMIŃSKICH

Prywatne muzeum w Naterkach i Sząbruku pod Olsztynem gromadzi setki zabytkowych maszyn i narzędzi rolniczych z Warmii i Mazur — m.in. największą na świecie kolekcję kieratów konnych. Placówką opiekuje się Fundacja Ochrony Dziedzictwa Techniki Rolniczej Warmii i Mazur.

Zaczęło się od sierpa podarowanego przez babcię w Jabłonowie, a skończyło na największej na świecie kolekcji kieratów konnych oraz firmie, której ultrasonografy trafiają dziś na wszystkie kontynenty. Rozmawiamy z Januszem Dramińskim, który stworzył nowoczesną, świetnie prosperująca firmę, dzięki czemu może teraz ratować stare rolnicze maszyny i narzędzia.

eprasa.pl 5811af285a

EMERYCI Z RATUSZA PODSUMOWALI MINIONY ROK

Mówią o sobie „emeryci z ratusza", bo ich siedziba mieści się w starym, zabytkowym ratuszu miejskim. Do lidzbarskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów należy aż 145 osób. Regularnie celebrują początek roku. Tak było i tym razem.

Gołoledź nie przeszkodziła lidzbarskim emerytom wświętowaniu — co roku spotykają się na noworocznej imprezie. Czasem wstyczniu, czasem wlutym, na ogół wpięknej kamienicy przy amfiteatrze. W tym roku też. W największej sali 6 lutego zastawili stoły własnoręcznie przygotowanymi potrawami, uzupełnionymi kateringiem. Były krokiety, kotlety, sałatki, galaretki i ciasta. Menu jest tradycyjne, tak jak to noworoczne spotkanie.

— To też czas podsumowania minionego roku. Takie podsumowanie, tym razem wierszem, przedstawiła Teresa Lipska, nasza lokalna poetka — mówi wieloletnia przewodnicząca zarządu Janina Tausiewicz i podkreśla, że lidzbarscy emeryci z ratusza stanowią jedną z najaktywniejszych grup w mieście. — Spotykamy się regularnie, organizujemy różnorodne wydarzenia. Jeździmy między innymi na wycieczki. W minionym roku byliśmy na Węgrzech i Słowacji. Często odpoczywamy i nabieramy sił na turnusach rehabilitacyjnych m.in. nad polskim morzem. Odwiedzamy regularnie olsztyńską filharmonię i Teatr Jaracza. Niedawno było karnawałowe spotkanie. Poza tym członkowie PZERiI wykazują aktywność na co dzień: śpiewają w zespołach, ćwiczą, tańczą, piszą wiersze albo występują w amatorskich teatrach. Przygotowana przez nas sztuka Morrisa „Drewniany talerz" była wystawiana 12 razy! Nie tylko w Lidzbarku Warmińskim, ale też wgminach Górowo Iławeckie i Kiwity, gdzie została przyjęta z dużym entuzjazmem przez publiczność. Bardzo nas to cieszy.

Fot. Ewa Lubińska

Na tegoroczne spotkanie noworoczne mimo niesprzyjającej aury przybył burmistrz miasta Jacek Wiśniowski, z którym emeryci współpracują od wielu lat. Były też opiekunka Uniwersytetu Trzeciego Wieku Jolanta Adamczyk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Dorota Paleń-Krajewska oraz emerytowana redaktor „Gazety Lidzbarskiej", a teraz prezes Stowarzyszenia „Kocham Warmię" Ewa Lubińska.

O artystyczną oprawę zadbało zaprzyjaźnione z lidzbarskim PZERiI przedszkole Piąteczka. Jak zawsze dzieci zachwyciły swoimi występami i zostały obdarowane przez burmistrza Jacka Wiśniowskiego słodyczami.

Członkowie lidzbarskiego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów współpracują z innymi oddziałami. Najaktywniej z emerytami z pobliskich Dobrego Miasta i Kiwit. Koła odwiedzają się wzajemnie i organizują wspólne wydarzenia. W Dobrym Mieście jest 146 członków, a w gminie Kiwity 20. Do lidzbarskiego koła należy w tej chwili 145 osób, ale ich aktywność sprawia, że przynależnością zainteresowane są kolejni seniorzy.

Za tę właśnie aktywność podczas noworocznego spotkania podziękowano uroczyście ponad 10 osobom, w tym członkom zarządu. Wyjątkowym wyróżnieniem uhonorowano Zofię Chmielewską, która otrzymała Złotą Odznakę „Zasłużony dla PZERiI".

Jakie lidzbarscy emeryci z ratusza mają najbliższe plany?

— Jeszcze wlutym wybieramy się do filharmonii na „Siostrzyczki" i na „Orkiestrę księżniczek" — odpowiada Janina Tausiewicz. — W tym roku mamy też wybory zarządu, bo mija właśnie kolejna kadencja.

Osoby zainteresowane wstąpieniem do lidzbarskiego PZERiI mogą przyjść do siedziby związku w starym ratuszu w Lidzbarku Warmińskim. Członkowie zarządu przyjmują tam interesantów w każdą środę od godziny 10.

— Zapraszamy na kawę, herbatę i miłe słowo — zachęca przewodnicząca Janina Tausiewicz.

EWA LUBIŃSKA

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA I GMINY FROMBORK

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy we Fromborku wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Frombork, przeznaczonych do dzierżawy, najmu i sprzedaży. Wykazy zamieszczone są również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem frombork.bip.net.pl.

1726sezr-a-M

REKLAMA

przetarg

BURMISTRZ MIASTA I GMINY FROMBORK

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości lokalowej nr 3, o powierzchni użytkowej 45,00 m², położonej w budynku mieszkalnym nr 39, w miejscowości Wielkie Wierzno, gmina Frombork, na działce oznaczonej według ewidencji gruntów numerem 2/21, obręb Wierzno Wielkie, o powierzchni 0,0790 ha, KW EL1B/00027437/7, wraz z udziałem 30/100 w gruncie i częściach wspólnych budynku.

Działka nr 2/21 posiada dostęp do drogi publicznej, położonej na działce nr 380, obręb Wierzno Wielkie, o nawierzchni brukowej.
Lokal mieszkalny, znajduje się na 1 kondygnacji nadziemnej budynku tj. na parterze. Składa się z sieni, korytarza, łazienki, pokoju i kuchni. Do lokalu przynależy pomieszczenie piwniczne o powierzchni 36,30 m². Stan techniczny lokalu jest zły, wymaga generalnego remontu. Brak sprawnego systemu grzewczego, instalacja elektryczna i wodno-kanalizacyjna do wymiany.
Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi długami i ciężarami.

Cena wywoławcza: 31 000,00 złotych netto.
Wadium: 3000,00 złotych.
Postąpienie: 300 złotych.

Przetarg odbędzie się **w dniu 11 marca 2026 roku o godz. 8⁰⁰** w sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy Frombork przy ul. Młynarskiej 5a.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy we Fromborku, w pokoju nr 11, tel. 055 231 58 12 lub na stronie internetowej frombork.bip.net.pl.
Burmistrz Miasta i Gminy Frombork, zastrzega sobie prawo odstąpienia od przeprowadzenia przetargu z uzasadnionej przyczyny.
Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości odbył się w dniu 08 października 2025 roku i nie został rozstrzygnięty. Drugi przetarg, który odbył się w dniu 10 grudnia 2025 r., został unieważniony.

1826sezr-a-M

eprasa.pl 5811af285a

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 11 lutego

DALEJ JAZDA 2: 11:55, 12:55, 15:20, 17:45, 20:10
STRAY KIDS: THE DOMINATE EXPERIENCE / napisy: 14:15, 17:30
MOON: PANDA I JA / familijny / dubbing: 10:00, 12:20, 14:40, 17:00
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 13:20, 15:50, 18:20
WIELKI MARTY / napisy: 11:00, 14:10, 17:20, 20:30
ORZEŁEK IGGY / familijny / dubbing: 10:15, 12:20, 14:25, 16:30
SKAŻENIE / napisy: 18:40, 21:00
SZYBCY I SPRYTNI / familijny / dubbing: 12:50, 16:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 10:15, 15:00, 19:20
ZBUNTOWANA KSIĘŻNICZKA I EKIPA RATUNKOWA / familijny / dubbing: 10:40, 13:35
POMOC DOMOWA / napisy: 13:05, 18:10
CHCĘ WIĘCEJ: 18:00
HAMNET / napisy: 20:40
POMOCY / napisy: 20:40
SZYMPANS / napisy: 20:50
PSOTY: 10:45
BING: ŚWIĘTA I INNE OPOWIEŚCI / familijny / dubbing: 10:00
POWRÓT DO SILENT HILL / napisy: 21:05
SPONGEBOB: KLĄTWA PIRATA / familijny / dubbing: 11:25, 15:50

REPERTUAR HELIOS

Środa, 11 lutego

DALEJ JAZDA 2: 13:15, 15:45, 17:00, 18:15, 21:10
MOON: PANDA I JA / familijny / dubbing: 12:00, 13:50, 16:10, 17:45
ORZEŁEK IGGY / familijny / dubbing: 11:40, 14:15, 16:20
SKAŻENIE / napisy: 14:00, 20:15
STRAY KIDS: THE DOMINATE EXPERIENCE / napisy: 14:30, 16:30
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 12:30, 15:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 16:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / napisy: 19:30
WIELKI MARTY / napisy: 13:40, 18:40, 20:45
SZYBCY I SPRYTNI / familijny / dubbing: 11:50
SPONGEBOB: KLĄTWA PIRATA / familijny / dubbing: 11:30
POWRÓT DO SILENT HILL / napisy: 20:00
POMOCY / napisy: 19:45
WIELKA WARSZAWSKA: 11:40
CHCĘ WIĘCEJ: 18:30
SZYMPANS / napisy: 21:30

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 11 lutego

„Głos Hind Rajab" - prod. Francja, Tunezja : godz. 17.45
„Hamnet" - prod. Wielka Brytania : godz. 17.45
„Dalej jazda 2!" - prod. Polska : godz. 17.45
„Wielki Marty" - prod. USA : godz. 19.15
„Przepis na szczęście" - prod. Francja : godz. 19.30
„La Grazia" - prod. Włochy : godz. 19.45

11 LUTEGO
Mateusz Socha SZUR

Olsztyn

Jeden z najbardziej energetycznych komików w Polsce wraca z premierowym materiałem!
Błyskotliwe żarty, ostre puenty i absurd, który pokochasz – to będzie wieczór śmiechu bez trzymanki!
Godz. 19.00, Hala Urania, al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 44.

11 LUTEGO
FILM: PRZEBOJE I PODBOJE / KOMEDIA / KOCHANKA KLUBOKAWIARNIA

Olsztyn

Kochanka Klubokawiarnia jak co środę zmienia się w Kinokawiarnię. Jak to w Kochance bywa, czekać na Was będą filmy z naprawdę dobrymi soundtrackami. Premier raczej nie zobaczycie, ale odrobina nostalgii i świetnej muzyki jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Zwłaszcza mroźną zimą. „PRZEBOJE I PODBOJE". Komedia w reżyserii Stephena Frearsa twórcy takich obrazów jak „Niebezpieczne związki", czy „Przypadkowy bohater". Rob Gordon prowadzi niewielki sklepik muzyczny w Chicago. Mimo iż jest chodzącą encyklopedią muzyki pop, interesy nie idą mu najlepiej, a na dodatek wpada w depresję, gdy uświadamia sobie, że jego związki z kobietami nigdy nie należały do udanych. Czy uda mu się odzyskać wiarę w siebie?
Godz. 19.30, Kochanka Klubokawiarnia, OKOPOWA 24.

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 5 lutego 2026 r. odszedł nasz
Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Wujek

ś. † p.

Sławomir Brokowski

mgr inżynier melioracji wodnych.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 14 lutego 2026 r. (sobota) o godz. 11.00 Mszą Świętą w kościele w parafii św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania urny z prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w żałobie rodzina

12226opb1-a-M

Drogiej koleżance

Beacie Brokowskiej

składamy wyrazy szczerego współczucia
oraz otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Taty

Barbara Masłowska i Joanna Załęska

12326opb1-a-M

NIERUCHOMOŚCI
sprzedam
WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

USŁUGI
inne
PRZYJĘCIA, KOMUNIE, NOCLEGI. ELJAN 606-301-348

Panu

dr. hab. **Adamowi Lecko**, prof. UWM

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM w Olsztynie

12626opb1-a-M

Marcinie

przyjmij najszczersze kondolencje z powodu śmierci

Teścia

Dyrektor i pracownicy I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Olsztynie

12526opb1-a-M

Z głębokim smutkiem żegnamy

ś. † p. **Marię Błyźniuk**

naszą serdeczną, niezawodną od ponad 40 lat Przyjaciółkę i Ciocię.

Kasiu, Mateuszu, jesteśmy z Wami

Teresa, Kazik, Kalina z mężem i Przemek z rodziną

11026opb1-a-M

Panu

Michałowi Kołosowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor i Pracownicy Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Jerzego Pióro w Dobrym Mieście

11126opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
WWW.POZEGNANIA.NET
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**
plac Józefa Bema 5, tel. **514-800-517**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.
28919opb1-C-340-M

JUŻ OTWARTE! DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY
USŁUGI POGRZEBOWE • NAJNIŻSZE CENY
OFERUJEMY:
* kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes
Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

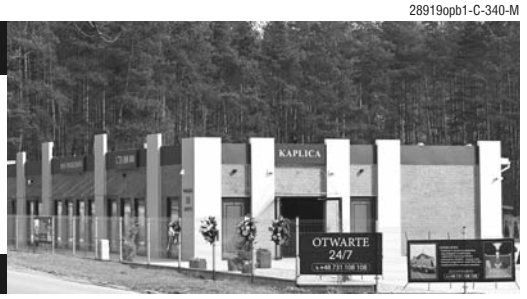

126otbr-a -G

eprasa.pl 5811af285a

ŻUREK — NA ZDROWIE!

Niech pęknę! — bez żurku w ogóle nie ma u mnie świąt Wielkiej Nocy! Do tego stopnia uwielbiam tę zupę, że smakuje mi ona także w zupełnie niewielkanocnych porach roku i pożywna jest właściwie przy każdej okazji. I to chyba dobrze, bo żurek jest jedną z najstarszych potraw w naszej kuchni; wywodzi się jeszcze ze średniowiecznej kuchni słowiańskiej.

Żurek to jedna z najstarszych polskich zup, wywodząca się ze średniowiecznej kuchni słowiańskiej. Nazwa pochodzi od niemieckiego słowa „sauer" („kwaśny"), co odnosi się do zakwasu z mąki żytniej. W Czechach żurek na bazie zakwasu żytniego jest znany pod nazwą „kyselo" — czeskie słowo „kyselý" oznacza „kwaśny". W Polsce również najpierw nazywana była kisielem — była to rzadka papka powstała z zakwasu i spożywana na gorąco. Zakwas robiono z potłuczonego ziarna, otrąb lub mąki owsianej. Nazwa „żur" przyjęła się na ziemiach polskich dopiero w XV wieku.

Żur tradycyjnie był postnym, tanim posiłkiem chłopskim. Ze względu na fakt, że dawniej nie było mięsa w składzie, stanowił idealną potrawę na Wielki Post. Na wielkanocnym stole żurek zaczął symbolizować zakończenie okresu postu i celebrację. A z czasem zyskał bogatą formę z kiełbasą i jajkiem, uznawaną za sute danie na wielkanocnym stole — po ponad pięciu tygodniach postu i wyrzeczeń. Jest to zupa obecna również w kuchni białoruskiej (жур, кісяліца), czeskiej i słowackiej oraz u innych Słowian północnych.

Fot. Wikipedia

Żurek podany w chlebku

Historia jak z horroru

Jedni za powstanie żurku „winią" wrednego karczmarza spod Poznania, inni — biedną żonę. A zatem, jak to drzewiej bywało, w pewnej małej polskiej wioseczce, o której nawet Bóg zapomniał, żył sobie pewien wredny karczmarz. Skąpiradło to było okropne! A jak karczmarz jest skąpy, to wiadomo: w piwie więcej było wody niż piwa, porcje serwowanego jedzenia nie dość, że były nader liche, to jeszcze składniki nabywał na najgorszym okolicznym targu, a zatem były one bardzo kiepskiej jakości. Jedzenie było podłe, ale za to ceny...! Jak dla magnata! Skutek był taki, że mało kto chciał do jego karczy zaglądać, a zła sława podłego karczmarza rozeszła się po okolicy tak skutecznie, że nie tylko karczmę, ale i całą wieś omijał, kto mógł.

Ale... Jak wiadomo, podłość nie popłaca. Skąpstwo też. Toteż mieszkańcy zarówno samej wsi, jak i okolicy postanowili dać wrednemu karczmarzowi nauczkę. Najsampierw znaleźli największego żarłoka — takiego, co to potrafi zjeść prawie wszystko, czasem nawet razem z talerzem i sztućcami. Przybrali żarłoka w wytworne i bardzo drogie szaty, włożyli mu w ręce skrzynię pełną złota i tak wysłali na biesiadę do wrednego karczmarza.

Ten oczywiście natychmiast zoczył (staropolskie „zobaczył", „dostrzegł") i szaty, i skrzynię — i jął w pokłonach obsługiwać tego wytwornego gościa. Na te ukłony żarłok zdradził mu, iż o kiepskiej reputacji karczmy wiele słyszał i tak sobie umyślił zaproponować właścicielowi zakład: karczmarz przygotuje najgorszą zupę, jaką potrafi.

Jeśli żarłok ją zje, karczma stanie się jego własnością. Jeśli zupa rzeczywiście samym zapachem już będzie odpychać, karczmarz otrzyma skrzynię złota.

Skąpiradło, ufne w dodatku w swoje kulinarne antytalenty, zgodził się bez wahania. I jął gotować najgorszą zupę świata. Na początek wrzucił do garnka trochę zakwasu, który mu został po upieczeniu chleba. Dolał do tej „buzy" trochę wody (nie za dużo, bo przecież był skąpy!) i postawił na ogniu. Kiedy wywar już trochę zaczął bulgotać, oko jego padło na starą kiełbasę, suszone grzyby i wędzony boczek — oczywiście resztki ze śniadania to były. Wrzucił je wszystkie do garnka. Ani kolor, ani zapach nie zachęcał — i niby o to chodziło, ale karczmarz się szarpnął i dorzucił do tej brei kilka zwiędłych warzyw i kilka ząbków czosnku dla zabicia nader przykrej woni. Taką to oto najgorszą zupę z resztek zaserwował swojemu gościowi.

Jakież było wrednego karczmarza zdziwienie, gdy żarłok nie tylko zjadł całą miskę, ale nawet poprosił o następną. Co gorsza, inni goście karczmy też poprosili o porcje. I tak z tego podłego skąpstwa wyszła karczmarzowi najsmaczniejsza zupa w okolicy! Uniósł się honorem i nie tylko oddał karczmę, ale nawet wieś opuścił na zawsze...!

A może kobieta...

Inna wersja historii powstania pysznego żurku mówi, że za wszystkim stoi biedna żona, która nie miała prawie nic do jedzenia, a musiała przygotować obiad dla swojego ciężko pracującego męża. Zostało jej jedynie trochę zakwasu, więc nalała wody do miski, odstawiła ją na bok, a sama poszła do lasu po coś do jedzenia. W lesie nic nie znalazła, na polu trafiły jej się tylko dwa małe ziemniaki, z którymi — bardzo zrezygnowana — wróciła do domu.

Jeszcze przed chałupką poczuła, że z jej paleniska unosi się bardzo przyjemny zapach. Szybko ustaliła, że pochodzi on z owej misy z zakwasem i wodą. Postanowiła w tej zawiesinie ugotować te dwa znalezione ziemniaki. Następnie rozejrzała się po kuchni i znalazła trochę wędzonego boczku i starych grzybów — też dodała je do garnka. Mąż, wróciwszy z roboty, zupę zjadł i skomplementował żonę, że dawno nie jadł niczego smaczniejszego! To on pochwalił się sąsiadom, jaką to pyszną zupę przygotowała mu żona, a oni wzięli przepis i przekazali go z tą historią innym.

Samo zdrowie!

Jakie by nie były okoliczności powstania pierwszego żurku, dziś wszyscy są zgodni: to nie tylko najstarsza, ale i jedna z najzdrowszych zup w polskiej kuchni. Zakwas, z którego na bazie wywaru mięsnego lub mięsno-warzywnego przygotowuje się żur, powstaje w wyniku fermentacji mąki żytniej czy pszennej pod wpływem własnej mikroflory.

Zakwas można przygotować w domu tradycyjną metodą, ale można kupić też gotowy, przygotowany przemysłowo. Domowy sposób wymaga zmieszania w odpowiednich proporcjach mąki z przegotowaną schłodzoną wodą i dodania kromki chleba razowego jako uwalniacza. Miksturę trzeba pozostawić w ciepłym miejscu na przynajmniej trzy dni.

W tym czasie dochodzi do fermentacji. Tak powstały zakwas zawiera znaczną ilość kwasu mle-

eprasa.pl 5811af285a

Żurek podany w chlebku z charakterystyczną wypustką u góry

kowego i bakterii, które go wytworzyły. Ów kwas mlekowy i bakterie fermentacji mlekowej mają nader pozytywne działanie na przewód pokarmowy człowieka. Kwas mlekowy obniża pH treści jelitowej, optymalizując proces trawienia i zapobiegając zaparciom. Utrudnia wzrost niepożądanym bakteriom chorobotwórczym, zaś sprzyja rozwojowi probiotyków. Z kolei bakterie probiotyczne syntezują witaminy i produkują enzymy pozwalające na lepsze wykorzystanie składników odżywczych z pokarmu.

Konsystencja żuru, rzadsza lub gęstsza, podobnie jak jego kwasowość, zależy od proporcji wody i zakwasu użytych do jego ugotowania.

Żytni zakwas nadaje potrawie oprócz kwasowości także lekko chlebowy aromat. Z kolei owsiany żur ma zwykle nieco łagodniejszy smak w porównaniu do żytniego. Zakwas z mąki pszennej zaś sprawia, że zupa jest łagodniejsza w smaku i ma kremową konsystencję. Zależnie od receptury czasem przed użyciem zakwasu należy pozbyć się z niego nadmiaru mąki. Bywa też, że dodatkowo odcedza się wywar połączony z zakwasem.

Ponadto żurki różnią się nieco zależnie od regionu Polski. I tak na Śląsku często serwuje się go bez śmietany, za to z dodatkiem gęsiny. W Małopolsce wzbogacany jest intensywniej ziołami i kiełbasą. A na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej przyrządza się żur na bazie bulionu grzybowego, dlatego jest ciemniejszy.

Żur — żurek — biały barszcz

Zasadniczo — choć wszystkie te nazwy używane są często zamiennie — tradycyjny żurek bazuje na żytnim zakwasie, podczas gdy biały barszcz może być przygotowany na bazie mąki pszennej lub zakwasu z ogórków/kapusty. Dawniej barszcz był postną zupą, przygotowywaną z kiszonych liści barszczu zwyczajnego, a za to żur, gdy zabielono go mlekiem lub śmietaną, stawał się białym barszczem. W przedwojennych książkach kucharskich słowo „barszcz" odnosiło się już wyłącznie do zupy na buraczanym lub żytnim zakwasie, ewentualnie owsianym.

Tak czy siak, w kulinarnym środowisku kwestia podobieństw i różnic między żurkiem a białym barszczem do dziś jest źródłem sporów. Wedle współczesnego słownika języka polskiego PWN w znaczeniu zupy (na zakwasie z chleba lub mąki) nazwami „żur", „żurek" i „biały barszcz" można posługiwać się wymiennie. Znajdziemy tam jednak dopisek, że „występują różnice regionalne w zakresie zastosowania jednostek »biały barszcz«, »żur« i »żurek«, zależnie od składników, z jakich taka zupa została przygotowana".

Żur, żurek czy biały barszcz — smacznego i na zdrowie!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Korzystałam z materiałów na stronach onet.pl, smakistyl.pl oraz strefaagro.pl.

Fot. Wikipedia

„Jeżowski żur z ziemniaczkami" wpisany na polską Listę produktów tradycyjnych

DEMOGRAFIA ZAMYKA PRZEDSZKOLA. CZY REMIŚ PRZETRWA?

Były już zamykane porodówki, teraz kryzys demograficzny dopadł żłobki i przedszkola. Jest za mało dzieci i zamykają się prywatne placówki. Taki los miał spotkać przedszkole Remiś w Ostródzie.

Organ prowadzący Niepubliczne Przedszkole „Remiś" w Ostródzie wystosował oficjalne pismo do władz miasta z informacją o rezygnacji z prowadzenia placówki od 1 września tego roku. O tym mówiło się już wcześniej. Dzieci jest zbyt mało, by placówka mogła podołać zadaniu finansowo, ale rodzice stanęli murem za miejscem, gdzie ich dzieci czują się dobrze i bezpiecznie.

Miasto zleciło audyt, który miał ocenić ewentualną zasadność przejęcia przedszkola przez miasto. Liczba dzieci maleje nie tylko w niepublicznych placówkach. Takie są fakty, a z nimi trudno dyskutować, stąd obawy, czy ewentualne przejęcie prywatnego przedszkola przez miasto nie spowodowałoby konieczności zamknięcia którejś z funkcjonujących miejskich placówek. Decyzja jeszcze nie zapadła.

— Chociaż przedszkole jest niepubliczne i miasto, burmistrz nie jest tu organem prowadzącym i w zasadzie moglibyśmy ograniczyć się do zapewnienia dzieciakom miejsc w miejskich, już istniejących placówkach, to nieprzerwanie od wielu tygodni wspólnie z wydziałem oświaty pracujemy nad tym, by zapewnić funkcjonowanie przedszkola w obecnej lokalizacji. Zarówno mi, jak i mojemu zespołowi bardzo na tym zależy — podkreśla burmistrz Rafał Dąbrowski.

I dodaje: — W obecnym kształcie przedszkole będzie pracować do końca sierpnia 2026 roku, a od 1 września dzieci będą mogły chodzić do niego dalej w tym samym miejscu. Co również ważne, koszty dotyczące stałych opłat powinny pozostać na tym samym poziomie co dotychczas przy jednoczesnym rozszerzeniu oferty dodatkowych zajęć.

Szczegóły zostały przedstawione na spotkaniu z rodzicami i pracownikami placówki w ubiegłym tygodniu. Władze miasta zaproponowały rozwiązanie: swoją ofertę przedstawił podmiot zainteresowany dalszym prowadzeniem placówki — sieć Norlandia. To duża, międzynarodowa grupa przedszkoli i żłobków, która gwarantuje wysoką jakość świadczonych usług. Właścicielem budynku, w którym obecnie mieści się Remiś, jest miasto, co sprawę ułatwia. Nie jest to jednak rozwiązanie, które w pełni akceptują rodzice dzieci.

Jednak przeciwko przejęciu przedszkola przez miasto przemawiają wyliczenia, które przedstawił Adrian Godlewski, przewodniczący Rady Miasta Ostróda.

— Otwarcie nowego publicznego przedszkola jest niekorzystne dla miasta również z ekonomicznego punktu widzenia. Koszt utrzymania dziecka w miejskim przedszkolu jest o około 25 procent wyższy niż kwota dotacji przekazywanej niepublicznej placówce. Gdyby miasto zdecydowało się na taki krok, już w tym roku musiałoby wyłożyć ponad milion złotych, a kwota ta w kolejnych latach tylko by rosła — tłumaczy Adrian Godlewski.

Przytoczył też kolejne argumenty wynikające z przeprowadzonego audytu. Ostróda mierzy się z gwałtownym spadkiem liczby urodzeń. W ubiegłym roku urodziło się tutaj tylko 144 dzieci. Prognozy wskazują na szybki spadek liczby przedszkolaków z 1253 w roku szkolnym 2022/23 do około 650 w roku szkolnym 2030/31. To spadek o połowę. Już teraz w miejskich przedszkolach są wolne miejsca. Przewodniczący dodał też, że blisko połowa dzieci uczęszczających obecnie do Remisia (43 z 95 podopiecznych) to mieszkańcy innych gmin, w związku z tym miasto Ostróda nie ma obowiązku zapewnienia im opieki przedszkolnej.

I dodał, że miejskie władze we współpracy z zainteresowanym operatorem pracują nad tym, aby Przedszkole Niepubliczne „Remiś" mogło kontynuować działalność od nowego roku szkolnego w możliwie niezmienionej formie dla dzieci, ich rodziców i nauczycielek. Priorytetem jest ciągłość opieki, zachowanie miejsc pracy oraz stabilność całego systemu przedszkolnego w Ostródzie. **BCL**

Liczby są nieubłagane. Główny Urząd Statystyczny podał, że na koniec 2025 roku Polaków było o 157 tysięcy mniej niż rok wcześniej. W sumie jest nas 37,332 miliona. W 2025 roku urodziło się w Polsce 238 tysięcy dzieci — o 14 tysięcy mniej niż w 2024 roku. Zapaść demograficzna staje się faktem. Przedszkola pustoszeją. Zamykane są placówki w Warszawie (w styczniu warszawscy radni zdecydowali o zamknięciu czterech przedszkoli — red.), Olsztynie czy Ełku. Przybywa wolnych miejsc w przedszkolach w nawet dużych miastach. Zmiana sieci przedszkoli i szkół to wyzwanie, przed którym stoją wszystkie samorządy w Polsce. Rozwiązaniem może być tworzenie zespołów szkolno-przedszkolnych, w których równocześnie uczyłyby się zarówno maluchy, jak i uczniowie młodszych klas szkół podstawowych. Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało projekt, który zakłada możliwość utworzenia w działających małych szkołach miejsc służących lokalnej społeczności, np. żłobków czy środowiskowych domów pomocy. Projekt trafił już do Sejmu.

eprasa.pl 5811af285a

TOMASIAK ODLECIAŁ. MAMY PIERWSZY MEDAL!

SKOKI NARCIARSKIE Kacper Tomasiak sensacyjnie zdobył srebrny medal olimpijski na normalnym obiekcie w Predazzo. Niespodziewanym zwycięzcą okazał się Niemiec Philipp Raimund. Po brąz sięgnęli Japończyk Ren Nikaido i Szwajcar Gregor Deschwanden.

Mało kto się spodziewał tego sukcesu. W skokach narciarskich trwał bowiem regres, w konkursach Pucharu Świata Polacy rzadko plasowali się w pierwszej dziesiątce. Wyróżniał się Tomasiak, ale to były „tylko" piąte lokaty w konkursach w Wiśle i Engelbergu. Szczyptę optymizmu dawały jego udane skoki na treningach już w Predazzo.

Poniedziałkowy konkurs miał sensacyjny przebieg. Po pierwszej serii prowadził Niemiec Philipp Raimund przed Francuzem Valentinem Foubertem, Norwegiem Kristofferem Eriksenem Sundalem oraz ex aequo Tomasiakiem i Deschwandenem. Co ciekawe, żaden z czołowej piątki nie wygrał jeszcze zawodów Pucharu Świata. Różnice między nimi były minimalne – niecałe trzy punkty.

Dominujący w tym sezonie Słoweniec Domen Prevc zajmował dopiero ósmą pozycję, tracąc pięć punktów do lidera. W pierwszej dziesiątce nie było ani jednego Austriaka.

Do drugiej serii konkursu nie awansowali 35. Paweł Wąsek i 38. Kamil Stoch, trzykrotny mistrz olimpijski, który zbliża się do końca kariery.

Prevc w drugiej serii skoczył 105 m i objął prowadzenie, którym cieszył się kilkadziesiąt sekund. Opuścił fotel lidera po znakomitej próbie Rena Nikaido (106,5 m), a po chwili z Japończykiem zrównał się Szwajcar Deschwanden (107 m), który lekko zachwiał się przy lądowaniu.

I w tym momencie przyszła kolej na Tomasiaka. Polak mocno się odbił i wylądował tam, gdzie Deschwanden, ale w lepszym stylu i to on został liderem. Gdy swój skok zepsuł Sundal, Tomasiak miał już zapewniony co najmniej brązowy medal, po chwili srebrny, gdy nie wytrzymał presji Foubert. Ostatni skok oddał Raimund – 106,5 m zapewniło mu złoty medal.

Fot. PAP/Grzegorz Momot

Kacper Tomasiak

Po zdobyciu srebrnego medalu Kacper Tomasiak zapewnił, że na tym jego ambicje się nie kończą. – Czekam na więcej – powiedział.

> – Mam świadomość (sukcesu), ale szczerze mówiąc odczuwam już zmęczenie tym wszystkim, adrenalina już opada i nogi robią się miękkie. Jestem bardzo zadowolony. Przed samymi skokami pojawiło się więcej presji, ale już w ich trakcie udało się do tego podejść jak na każdych innych zawodach – relacjonował 19-letni Polak.

Jednocześnie dodał, że to nie jest chwila, w której zastanawia się, co może jeszcze poprawić.

– Teraz będę szukał sposobu, żeby było przynajmniej tak samo dobrze – dodał.

Tomasiak nie startował w ostatnich przed igrzyskami zawodach PŚ w Willingen. Nie brał także udziału w mistrzostwach świata w lotach.

– Na ogół dobrze się czuję, gdy odpuszczę trochę startów, na spokojnie potrenuję bez presji. Myślę, że będę starał się też tak robić w kolejnych latach – tłumaczył.

Legenda komplementuje

Adam Małysz nie krył radości po sukcesie Tomasiaka. – Ma naprawdę niesamowitego kopa. Jest poukładany i ma bardzo silną psychikę – ocenił prezes krajowej federacji.

Małysz, dopatrując się technicznych podobieństw, przyrównał Tomasiaka do Piotra Żyły, ale... sprzed 25 lat. Przyznał, że nie obawia się, że olbrzymi sukces źle wpłynie na 19-latka.

– On pochodzi z bardzo fajnej rodziny. Rodzina naprawdę go bardzo mocno wspiera. Tata jest trenerem – powiedział czterokrotny medalista olimpijski, który zawody oglądał w towarzystwie ministra sportu Jakuba Rutnickiego.

Prezes Polskiego Związku Narciarskiego zaznaczył, że ważne jest też zaufanie do trenera kadry Macieja Maciusiaka. – Jeśli on coś zakłada, to trzeba po prostu w to iść w ciemno, a rozliczyć dopiero po starcie – dodał w rozmowie z Eurosportem.

Małysz przyznał, że w Polsce jest kilku utalentowanych zawodników pokroju Tomasiaka, którzy muszą tylko uwierzyć, że można odnieść sukces. – A myślę, że po tym, co zrobił Kacper, to będą jeszcze bardziej o tym myśleć i chcieć być w takich miejscach – uzupełnił.

Prezes PZN wyraził zadowolenie, iż w polskiej kadrze jest sztafeta doskonałych skoczków. Jeśli jeden z nich – wspomniał o Kamilu Stochu – kończy karierę, to pokazuje się jego następca.

– Za mną poszli Kamil, Piotrek, Dawid i Maciek. To była superdrużyna. Marzę o tym, żeby to powróciło – podsumował.

Maciej Maciusiak, trener polskiej kadry

Mało kto w nas wierzył, a jednak się udało. Polskie skoki narciarskie jeszcze nie zginęły. Konkurs zaczął się dla nas źle. Miało być zupełnie inaczej. Jednak skończył się fantastycznie. To jest medal dla wszystkich, dla całych polskich skoków. Serdeczne gratulacje dla Kacpra i innych zawodników. To nasz wspólny medal. Konkurs kosztował nas wiele nerwów. W następnych dniach będzie można porozmawiać na spokojnie. Pierwszy skok nie wyszedł idealnie, ale drugi był fantastyczny. Dostarczył nam wszystkim wiele emocji. Pozdrawiam wszystkie rodziny skoczków narciarskich, które w ostatnim czasie wiele przeszły. Mało kto w nas wierzył, a jednak się udało. Polskie skoki narciarskie jeszcze nie zginęły i na wielkich imprezach będziemy zdobywać kolejne medale. Kacper zrobił wiele dla nas wszystkich.

Młody Polak jest zawodnikiem klubu LKS Klimczok Bystra. Skoki narciarskie uprawiają również jego bracia. Tomasiak w lipcu 2019 roku w Ruhpolding zdobył indywidualnie złoty medal i brązowy w drużynie na nieoficjalnych mistrzostwach świata dzieci. Trzy lat później zadebiutował w zawodach rangi FIS Cup. W 2023 roku wywalczył srebro w drużynowym konkursie podczas mistrzostw świata juniorów w Whistler. Zadebiutował też w Pucharze Kontynentalnym. Przełom w jego karierze nastąpił w 2025 roku. Wygrał klasyfikację generalną Letniego Pucharu Kontynentalnego. Dlatego trener kadry A Maciej Maciusiak powołał go na kończące sezon zawody Letniej Grand Prix. W debiucie w Klingenthal zajął ósme miejsce. Tomasiak w sezonie 2025/26 jest najmłodszym i najlepszym zawodnikiem w reprezentacji Polski. W zawodach Pucharu Świata czterokrotnie uplasował się w czołowej dziesiątce. Zajął piąte miejsce w Wiśle i Engelbergu, a przed igrzyskami olimpijskimi był 14. w klasyfikacji generalnej.

Fot. PAP/Grzegorz Momot

Kacper Tomasiak i trener reprezentacji Polski Maciej Maciusiak

eprasa.pl 5811af285a

OLIMPIJSKIE STARTY KAMILA STOCHA

Turyn, 2006:
skocznia K-95 – 16. miejsce
skocznia K-125 – 26. miejsce
drużynowo – 5. miejsce

Vancouver, 2010:
skocznia K-95 – 27. miejsce
skocznia K-125 – 14. miejsce
drużynowo – 6. miejsce

Soczi, 2014:
skocznia K-95 – 1. miejsce
skocznia K-125 – 1. miejsce
drużynowo – 4. miejsce

Pjongczang, 2018:
skocznia K-95 – 4. miejsce
skocznia K-125 – 1. miejsce
drużynowo – 3. miejsce

Pekin, 2022:
skocznia K-95 – 6. miejsce
skocznia K-125 – 4. miejsce
drużynowo – 6. miejsce
drużyny mieszane – 6. miejsce

Mediolan/Cortina d'Ampezzo, 2026:
skocznia K-95 – 38. miejsce

Wojciech Fortuna

Wojciech Fortuna, mistrz olimpijski w skokach narciarskich z 1972 roku

Oglądałem jego występ, mocno zaciskając kciuki. Po prostu wierzyłem, że w Predazzo odniesie sukces. I co, nie miałem racji? Powtarzam to we wszystkich rozmowach w poniedziałkowy wieczór. W sezonie olimpijskim był najlepszy z naszych. Nie wygrał nic, a teraz od razu został wicemistrzem olimpijskim. Na pewno nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. To nie jego ostatnia walka o medal. Jadę za parę dni do Predazzo i będę kibicować naszym skoczkom w rywalizacji duetów i na dużej skoczni.

Kamil Stoch

Od szesnastu lat nie schodzimy z podium

Z każdych igrzysk olimpijskich od 2010 roku polscy skoczkowie wracają z co najmniej jednym medalem.

Medalową serię rozpoczął w 2010 roku Adam Małysz, który z kanadyjskiego Vancouver przywiózł dwa srebrne medale. W 2014 roku w Soczi bezkonkurencyjny był Kamil Stoch, który triumfował w obu konkursach indywidualnych. Z kolei cztery lata później w południowokoreańskim Pjongczangu dołożył on trzeci tytuł mistrza olimpijskiego, a drużyna w składzie z nim, Dawidem Kubackim, Stefanem Hulą i Maciejem Kotem zdobyła brąz.

W 2022 roku trzeci na normalnej skoczni był Dawid Kubacki.

Kolekcję medalową biało-czerwonych w tej dyscyplinie uzupełniają srebro i brąz Małysza z Salt Lake City w 2022 roku oraz złoto Wojciecha Fortuny z Sapporo w 1972 roku.

Fortuna został mistrzem olimpijskim, mając 19,5 roku, a Tomasiak w poniedziałek poprawił ten rekord, gdyż 20 stycznia skończył 19 lat.

PAP/RED.

Adam Małysz

Wyniki

1. RAIMUND Philipp (Niemcy)	102	106,5	274,1
2. TOMASIAK Kacper (Polska)	103	107	270,7
3. DESCHWANDEN Gregor (Szwajcaria)	106	107	266
3. NIKAIDO Ren (Japonia)	101	106,5	266
5. FOUBERT Valentin (Francja)	102.5	102,5	263,3
6. PREVC Domen (Słowenia)	100	105	261,8
7. EMBACHER Stephan (Austria)	100,5	105,5	261,2
8. KOBAYASHI Ryoyu(Japonia)	100,5	104	260,6
9. FORFANG Johann Andre (Norwegia)	103,5	103	259,8
10. SUNDAL Kristoffer Eriksen (Norwegia)	103,5	105	259,6

Srebrnego medalu Kacprowi Tomasiakowi na portalu X pogratulowali m.in. prezydent Karol Nawrocki, premier Donald Tusk, minister sportu Jakub Rutnicki i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.
„A nie mówiłem? Brawo Kacper!" – napisał premier Donald Tusk, który wcześniej wyraził swoją nadzieję w sukces polskich skoczków w Predazzo. Do wygranej Tomasiaka odniósł się również prezydent Karol Nawrocki.
„Mamy medal. Kacper Tomasiak – brawo!" – napisał.

„Wielki Kacper Tomasiak wicemistrzem olimpijskim. Wielka duma!" – napisał minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki. Minister złożył sportowcowi gratulacje i dodał, że to piękny wieczór dla polskiego sportu.
Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz we wpisie podkreślił, jakim ogromnym talentem jest skoczek i jak wielki odniósł sukces. „To piękny moment dla polskiego sportu i mocny sygnał, że rośnie nam świetne pokolenie" – napisał szef MON.
Gratulacje młodemu skoczkowi złożył również prezes PiS Jarosław Kaczyński. „Piękny debiut na igrzyskach olimpijskich Kacpra Tomasiaka! Zapewne jeszcze nieraz o nim usłyszymy" – napisał polityk.

eprasa.pl 5811af285a

PIŁKARZ, KTÓRY ZNAŁ NA PAMIĘĆ „PANA TADEUSZA”

130 lat temu (11 lutego 1896 roku) urodził się Józef Kałuża, piłkarz, kapitan reprezentacji Polski, który podczas okupacji odmówił Niemcom trenowania ich reprezentacji (alternatywą był KL Auschwitz), polonista, mający w głowie całego „Pana Tadeusza”.

Pamiętam Kałużę, jak 100 razy podbijał piłkę głową” – mówiła ciocia Kabała w „Podróży za jeden uśmiech” Adama Bahdaja, wydanej po raz pierwszy w 1964 roku, a więc 20 lat po śmierci wybitnego polskiego piłkarza.

A ta głowa była niezwykła. „Literatury polskiej futbolista uczył nas... z głowy. Całego »Pana Tadeusza« środkowy napastnik reprezentacji znał na pamięć!” – wspominał reżyser Stefan Szlachtycz, który podczas niemieckiej okupacji był uczniem Józefa Kałuży w Szkole Powszechnej nr 36 im. Kornela Ujejskiego przy ul. Hetmana Wielkiego Stanisława Żółkiewskiego w Krakowie. „Messi tamtego czasu; który jako trener selekcjoner reprezentacji narodowej doprowadził ją do światowego poziomu” – dodał.

„Co to za cherlak tutaj idzie?”

Józef Kałuża urodził się 11 lutego 1896 roku w Przemyślu, ale jego rodzina szybko przeniosła się do Krakowa. „Co to za cherlak tutaj idzie? – No ja mogę zagrać, poprowadzę wam atak – oznajmił ten uczniak” – wspominał po latach pierwsze spotkanie z Kałużą na krakowskich Błoniach Stanisław Mielech (1894-1962), żołnierz, piłkarz i dziennikarz. Cracovia nie miała akurat kompletu zawodników a przeciwnik był bardzo mocny, propozycja była więc nie do odrzucenia.

„To, co on wówczas wyprawiał na boisku, było kunsztem, którego jeszcze nie znaliśmy. Grał inaczej niż my wszyscy. Piłka słuchała go, kleiła mu się do nogi. Wózkował świetnie, lecz wózkiem trudno nam było zaimponować. Rewelacją dla nas były natomiast jego strzały, ustawianie się do piłki, wybieganie na pozycję, wypuszczanie piłek łącznikom na przebój lub na skrzydła. Jego zagrania powiązały nasze bezplanowe indywidualne gierki i nadały im sens. Jak łatwo było przy nim zdobywać bramki. Od tego meczu zyskaliśmy w nim wodza i promotora naszych piłkarskich poczynań” – opowiadał Mielech.

„Mimo mych lat 15 i wagi o wiele mniej niż piórkowej trener Cracovii, Kożeluch, zakwalifikował mnie na stałe do pierwszej drużyny” – wspominał Kałuża w „Przeglądzie Sportowym” (1926). Imponował inteligencją nie tylko na boisku. Ukończył seminarium nauczycielskie i po odbyciu dwuletniej służby wojskowej w armii austro-węgierskiej, od 1917 roku, zaczął uczyć języka polskiego w szkole powszechnej. „Z pracy tej nigdy nie zrezygnował, nawet gdy jego sława jako futbolisty, a potem trenera sięgnęła zenitu” – przypominał Krzysztof Jaśniok. W 1921 roku Cracovia z Kałużą w ataku sięgnęła po pierwsze mistrzostwo Polski, a on sam zdobył 9 bramek i tytuł króla strzelców. 18 grudnia tego roku wystąpił w pierwszym meczu polskiej reprezentacji, która w Budapeszcie przegrała 0:1 z Węgrami.

W 16 meczach reprezentacji Polski strzelił 7 bramek.

W jednym szeregu z Górskim i Piechniczkiem

W 1927 roku Kałuża został grającym kierownikiem szkoleniowym Cracovii. Pod jego wodzą zespół w 1928 roku zwyciężył 14 razy, przegrał 7 meczów, a 6 zremisował, zajmując na koniec rozgrywek 4 miejsce.

Józef Kałuża w barwach Cracovii

Wiosną 1930 roku Kałuża, odbywający w Warszawie szkolenie pedagogiczne, został kierownikiem technicznym Legii Warszawa. Prowadzeni przezeń legioniści wygrali 7 razy, zremisowali 3 mecze i raz przegrali – 1:3 z Polonią Warszawa. W rezultacie Legia zajęła w rozgrywkach ligowych 3 miejsce.

Podczas walnego zjazdu PZPN 21 lutego 1932 roku Kałuża został wybrany kapitanem związkowym federacji, czyli selekcjonerem reprezentacji. „Kałuża przejął reprezentację w 1932 roku i pracował z nią do wojny – przez siedem i pół roku. Żaden inny selekcjoner nie utrzymał się na tym stanowisku tak długo” – przypominał Stefan Szczepłek. „To z Kałużą łączą się trzy istotne fakty z dziejów reprezentacji: pierwsze eliminacje do mistrzostw świata, otarcie się o medal na igrzyskach olimpijskich w Berlinie i udział w mistrzostwach świata we Francji” – podkreślał.

Zdaniem dziennikarza sportowego Leszka Jarosza (1968-2024) Kałuża był jednym z najwybitniejszych selekcjonerów reprezentacji Polski. „Trzeba go stawiać w jednym szeregu z tymi najwybitniejszymi, czyli Kazimierzem Górskim i Antonim Piechniczkiem. Co prawda nie zdobył tak jak oni medalu mistrzostw świata, ale jako pierwszy wprowadził reprezentację Polski do tego światowego championatu” – ocenił Jarosz w filmie Krzysztofa Baranowskiego i Tomasza Gawędzkiego „Józef Kałuża –legenda wiecznie żywa” (2022).

Ukoronowaniem pracy Kałuży z reprezentacją Polski był rozegrany 27 sierpnia 1939 roku towarzyski mecz z Węgrami (ówczesnymi wicemistrzami świata) wygrany przez Polaków 4:2, oglądany przez 20 tysięcy widzów zgromadzonych na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Pięć dni później wybuchła II wojna światowa.

Odmówił Niemcom

Kałuża pozostał w okupowanym kraju. „Rok szkolny 1939/40 rozpoczął się ze znacznym zrozumiałym opóźnieniem. Do naszej trzeciej klasy wszedł dyrektor pan Adam Miętka w towarzystwie mężczyzny z grzywką zarzuconą ukośnie na czoło. Jak Hitler – orzekliśmy w przerwie, nie wiadomo, z podziwem czy naganą. – Od dziś waszym nauczycielem i wychowawcą klasy będzie pan Kałuża – oznajmił dyrektor. I dodał: – Myślę, że wszyscy go znacie” – wspominał Stefan Szlachtycz. Oczywiście, że znali.

Szlachtycz dodatkowo poznał bliżej nowego nauczyciela podczas wspólnej drogi do szkoły. „On dojeżdżał z Podgórza, rowerem. Woził nim teczkę z rzeczami osobistymi i futerał z instrumentem – nie tylko świetnie grał w futbol, lecz także na skrzypcach. Spotykaliśmy się zazwyczaj przy rzeźni miejskiej. Zsiadał z pojazdu i towarzyszył mi dalej już pieszo. Tak się zaczęło to, co nazywam przyjaźnią” – wyjaśniał.

Kałuża uczył polskiego, geografii, arytmetyki i śpiewu. Jedną z jego pozasportowych pasji była gra na skrzypcach. Jeszcze inną – fotografia. Ku wielkiemu zdziwieniu zachwyconych jego obecnością uczniów nauczyciel zapowiedział, że na lekcjach nie będą poruszane dwa tematy: polityka i... piłka nożna.

Szlachtycz był świadkiem trzech wizyt niemieckich oficerów w szkole, po których Kałuża stawał się coraz bardziej przygnębiony. „Niemcy przyjechali z ofertą, która dziś byłaby marzeniem każdego trenera na świecie: żeby objął reprezentację Niemiec! To była propozycja nie do odrzucenia, alternatywą było... Auschwitz” – opowiadał w filmie „Józef Kałuża – legenda wiecznie żywa”.

Według Szlachtycza Kałuża gotów był wybrać obóz koncentracyjny, ale z pomocą pośpieszyli lekarze z Kobierzyna opiekujący się jego psychicznie chorą żoną. „Wymyślili mu chorobę: fobię na to, co kochał najbardziej – na futbol. Dlatego musiał nawet nam, uczniom, zabronić choćby wspominania o piłce nożnej. Niemcy nie uwierzyli jednak, mieli dla niego plan B: zostanie Führerem sportu dla nieniemieckich mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa. Przed tym z kolei uratował go sam Hitler, napadając na Związek Radziecki. Oficerowie od Fussballu zostali odkomenderowani na Ostfront” – powiedział późniejszy (1985-87) dyrektor Teatru Telewizji.

Pewnego wiosennego dnia 1943 roku przed lekcją gimnastyki nauczyciel zadał uczniom zaskakujące pytanie: „Macie może futbolówkę?”. Mieli, zaprowadził ich więc na boisko i rozpoczął piłkarski trening. „Tak już było z gimnastyką do końca roku szkolnego. W niepogodne dni wykładał nam teorię gry, objaśniał jej technikę, założenia taktyczne i... filozofię. Czuł, widać, potrzebę podzielenia się wiedzą trzymaną przez lata w tajemnicy. Mówił z powagą, trudnym językiem, nie zważając, że słuchaczami są trzynastoletnie dzieci” – opowiadał Szlachtycz.

Józef Kałuża zmarł 11 października 1944 roku na zapalenie opon mózgowych. Według lekarzy uratować go mogła penicylina – wówczas w Krakowie niedostępna. Miał 48 lat.

PAP/RED.

eprasa.pl 5811af285a